Nr. 123 (911). Warszawa, Piątek 7 Maja 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ „ 36.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Zjazd partyjny.

Do wszystkich organizacji P. P. S.!

Rada Naczelna P. P. S. na posiedzeniu z dn. 1 i 2 lutego postanowiła zwołać na 21 maja zjazd partyjny. Zjazd odbędzie się w Warszawie. Projektowany jest następujący porządek dzienny obrad zjazdowych:

I. Sprawy polityczne.
1) Sprawozdanie C. K. W.,
2) Sprawozdanie Z. P. P. S.,
3) Referat o sytuacji politycznej,
4) Łączna dyskusja nad powyższemi trzema punktami.
II. Program P. P. S.
III. Najbliższe zadania polityki społecznej.
IV. Sprawy organizacyjne.
1) Stan organizacji,
2) Stan kasy,
3) Prasa,
4) Łączna dyskusja nad całokształtem spraw organizacyjnych.
V. Statut organizacyjny.
VI. Wybory Rady Naczelnej i Komisji Rewizyjnej.
VII. Wolne wnioski.

Zgodnie z tymczasowym statutem organizacyjnym, w Zjeździe P. P. S. biorą udział z głosem decydującym: członkowie Rady Naczelnej, delegaci, obrani przez organizacje miejscowe, w stosunku jednego delegata na 200 członków, opłacających podatek partyjny, oraz posłowie sejmowi i redaktor centralnego organu partyjnego.

Obierać delegatów na Zjazd mają prawo tylko członkowie, przynajmniej od 3 miesięcy należący do partji.

Delegatem na Zjazd może być obrany tylko członek, przynajmniej od 6 miesięcy należący do partji.

Delegatów wybierają organizacje, mające nie mniej, niż 100 członków. Organizacje pomniejsze mogą łącznie (np. na konferencjach okręgowych) wybrać odpowiednią ilość delegatów. Reprezentacja obliczana będzie w stosunku do wydanych legitymacji i marek partyjnych.

Przed zjazdem Centralny Komitet Wykonawczy ogłosi drukiem sprawozdanie C. K. W., sprawozdanie Z. P. P. S., projekt (ewentualnie projekty) programu P. P. S., projekt statutu organizacyjnego, oraz wnioski organizacji partyjnych, które nadesłane zostaną do C. K. W.

Koszta wysłania na Zjazd delegatów ponoszą organizacje miejscowe. Na pokrycie zaś wydatków, związanych z organizacją Zjazdu, każdy delegat wpłaca 20 marek, wzamian za co otrzyma legitymację członka Zjazdu. Formularze mandatów zjazdowych rozesłane zostaną zawczasu przez C. K. W.

Okres przedzjazdowy powinien być okresem wzmożonej działalności organizacyjnej. Organizacje miejscowe i okręgowe powinny na zebraniach członków i komitetów partyjnych omówić sprawy, które będą przedmiotem obrad Zjazdu i wnioski swe przesłać C. K. W. Wnioski te mogą dotyczyć zarówno porządku dziennego Zjazdu, jak również spraw, objętych porządkiem dziennym.

W kwietniu i maju powinny być zwołane ogólne zebrania miejscowych organizacji (względnie konferencje okręgowe), celem wybrania delegatów na Zjazd. Na zebraniach tych komitety partyjne złożą sprawozdania z działalności. O konferencjach przedzjazdowych zawiadomić należy C. K. W.

Towarzysze i Towarzyszki! XVII Zjazd zjednoczonej P. P. S. zbierze się w okresie ciężkich zmagań się proletarjatu polskiego z rodzimą reakcją, prowadzonych pod hasłem zakończenia wojny i walki o Republikę Socjalistyczną. Wzywamy przeto Was do do energicznej pracy, aby zbliżający się Zjazd Partyjny stał się nowym etapem na drodze wyzwoleńczej walki pracującego ludu polskiego.

**Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Warszawa, 7 marca 1920 r.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Krwawe święto 1-go Maja.

Pierwszy Maja w Paryżu i w całej Francji obchodzony był z wielką uroczystością. Bezrobocie było powszechne. Poza niewielu pociągami na różnych linjach, kóre przeważnie obsługiwane były przez „ochotników“, ruch kolejowy został sparaliżowany nietylko we Francji, ale i w Algierze. Kopalnie, fabryki i warsztaty w całej Francji były nieczynne; instytucje bankierskie, asekuracyjne i wszystkie inne finansowe, jak i wszelkie domy handlowe, wielkie i małe magazyny, sklepy, restauracje, kawiarnie, teatry, kinematografy i t. p. były zamknięte. Mieszkańcy Paryża, zależnie od swych sympatji, cieszyli się lub przeklinali ten „bezruch“ wielkiego miasta. Uroczysta cisza rozpostarła swe skrzydła nad 4½ miljonowem miastem, przerwana tylko na kilka godzin przez elektryczne tramwaje, prowadzone przez wychowańców głównie szkoły centralnej, należących do t. zw. „armji cywilnej“. Waleczni ci młodzieńcy, synkowie bogatych rodziców, spełniali tę szlachetną czynność pod osłoną żołnierzy z naładowanemi rewolwerami, ale pod wieczór i tej lokomocji zabrakło.

Ta armja cywilna, która swój rodowód bierze w Anglji, zyskała bezwątpienia jedno: pogłębiła przepaść, dzielącą klasę burżuazyjną i robotniczą i przyczyniła się w znacznym stopniu do rozmaitych zajść, któremi krwawo zakończył się dzień święta pracy.

Partja socjalistyczna i konfederacja pracy nawoływały do spokoju i tłum usłuchał wezwania organizacji i zachowywał się spokojnie; jedynie w kilku wozach tramwajowych wybito szyby, kilkanaście unieruchomiono, w odpowiedzi na prowokację łamistrajków, którzy za swe tanie bohaterstwo, pobierali 40 fr. dziennie i bilety darmowej jazdy.

Po południu na placu Republiki zebrali się w wielkiej ilości robotnicy, wracający z wieców dla stemplowania swych kart obecności w giełdzie pracy. Licznie zebrana policja natarła na robotników. Walka była dość ostra. Dotychczas stwierdzono, że ze strony robotników padło dwóch zabitych robotników, kilkunastu rannych. Ciężko ranny został deputowany socjalistyczny Blum, któremu porwano pokrwawioną od ran szartę, lżej potłuczony został drugi deputowany socjalistyczny, Vaillant—Couturier, na których rzucili się rozwścieczeni policjanci. Według zeznań świadków i poszkodowanych deputowanych, ci ostatni nawoływali zebrany tłum do spokoju i rozejścia się. Ze strony policjantów naliczono kilkunastu ciężej rannych, na ogólną liczbę 102 rannych. Policjantów bito przeważnie żelaznemi siatkami, ochraniającemi drzewa na trotuarach. „Journal du Peuple“ podaje, że batalion wojska, na wezwanie oficerów, by celował do tłumu, nietylko opuścił broń, ale uciekającym robotnikom ułatwiał przedarcie się przez kordon wojskowy. Po za temi zajściami w okolicach placu Republiki, wyważono drzwi sklepu z amunicją i skonfiskowano kilkadziesiąt browningów oraz kilkanaście karabinów.

Prasa robotnicza nazywa postępowanie rządu „prowokacją“, do której pchała cała reakcja francuska. Najbardziej szczuli monarchiści z Daudetem na czele i bonapartyści z Cassagnacem.

1-go maja nie ukazało się ani jedno pismo w całej Francji, prócz monarchistycznego „Action Française“, sprzedawanego na ulicach Paryża przez „camelots du roi“, pełnego prowokacyjnych artykułów, wzywających rząd do natychmiastowego aresztowania wszystkich „bolszewików“, to jest wszystkich przywódców organizacji socjalistycznych i syndykalistycznych, z pogróżką, że jeżeli Millerand nie załatwi się z bandą Lenina (gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie babińskie karczmy?!) to kto inny—to jest król—zaprowadzi porządek. „Action Française“, która chce odgrywać rolę opatrznościową, ośmieliła się nazwać ten dzień uroczystością Ś-go Filipa, to znaczy pretendenta na tron, Filipa Orleańskiego.

Prasa wielko-kapitalistyczna szuka przyczyn tego imponującego rozmiarami bezrobocia i znowu używa zawsze wygodnej broni, kierując niezadowolenie ludności w stronę cudzoziemskich agitatorów. W „Matin“ ukazała się niedorzeczna wzmianka, jakoby między aresztowanymi, a było ich stu kilkudziesięciu, znajduje się przeważna ilość... Polaków, Rosjan i innych. Gdyby tak było istotnie, można sobie wyobrazić, jakie konsekwencje wyciągnęłaby z tego francuska reakcja!

* * *

Kilka dni temu byłem na linji kolei Wschodniej i znów widziałem kilkunastu naszych ziomków, którym notarjusze i konsulaty obce wydały w Nowym Jorku świadectwa „Ukraińców“. Napróżno urzędnicy polscy tłomaczyli biedakom, że te paszporty nic nie są warte i że postarają się, aby w Paryżu wydano im paszporty polskie. Spieszno było tym tułaczom do kraju i nie słuchając rad urzędników, udali się w dalszą drogę do Polski. Można przewidzieć, jakie przykrości i mitręga spotkają ich, dzięki brakowi organizacji opieki społecznej nad emigrantami w Ameryce i karygodnej opieszałości miejscowych władz konsularnych.

Dzięki tym brakom, patrjotyczna Polska Nawigacyjna Kompanja, pod przewodem miejscowej Narodowej Demokracji popełnia w dalszym ciągu nadużycia i nietylko przetrzymuje w Nowym Jorku reemigrantów, ale ściąga z nich wygórowaną opłatę za bilety, nie dając żadnej opieki moralnej, zmienia w swoich biurach dolary na franki, korony i marki polskie, płacąc za dolara 5 fr., podczas, gdy kurs dochodził do 16-tu. Jeżeli zarząd tego świadomie nie czynił, to odpowiadać powinien za swoich podwładnych, uprawiających taki rabunek. Cóż mówić dopiero o rozmaitych żydowskich i nieżydowskich faktorach, jeżeli rozreklamowania instytucja pod hasłem „swój do swego“ dopuszcza się takich nadużyć na swoich rodakach. Ci panowie zajmują się już nietylko doszczętnem okradaniem na zmianie waluty i na pobieraniu podwójnej opłaty za przejazd, ale oni głównie dostarczają fałszywych świadectw narodowościowych. Skąd mamy tylu nowych Ukraińców, Serbów, Rumunów, Austrjaków? Ale za to pobierają opłaty, dochodzące do 100 franków od osoby.

Ten swego rodzaju handel żywym towarem uprawia na wielką skalę dwóch Gurowskich, ojciec i syn. Ojciec wysyła z Montrealu w Kanadzie emigrantów polskich, obłupiwszy ich do cna, jak należy, gdy syn Gurowski — prowadzi ten sam handel w Warszawie i ekspedjuje do Kanady może obrabowanych już przez ojca Gurowskiego emigrantów z powrotem do Montrealu. Litanja zbrodni, dokonywanych na emigrantach, ciągnie się bez końca i coraz to nowe nadużycia wychodzą na światło dzienne.

Hieronimko.

Jak „patrjotyczne“ firmy obdzierają wychodźców.

Przed kilku dniami pisaliśmy w „Robotniku“ o niejakim p. Romanie L. Modrakowskim, prezesie „Polsko - Amerykańskiej Agencji Okrętowej“ w Nowym Jorku. „Patrjotę“ tego, który czule nawołuje rodaków, aby za jego pośrednictwem kupowali bilety okrętowe i wysyłali pieniądze do Polski — przedstawiciel konsulatu polskiego oskarżył o wyzyskiwanie i oszukiwanie wychodźców.

Obecnie za „Dziennikiem ludowym“ w Chicago (z 5-go marca r. b.) podajemy ciekawy fakcik, świadczący, jak owa Agencja bezczelnie postępuje z wychodźcami polskimi.

W końcu ub. r. ob. W. Łuczak z Gallitin, Pa. Za pośrednictwem tej Agencji wysłał paczkę do krewnych w Warszawie, za co Agencja zażądała 25 dol. Po pewnym czasie Agencja zawiadomiła ob Łuczaka, że ponieważ cenę przewozu pakunków „podniesiono“, przeto ob. Ł. ma dopłacić jeszcze zgórą 9 dol. Ob. Ł. odmówił, obstając przy uprzedniej umowie Na to 18 grudnia otrzymał list z zawiadomieniem, że firma wysłała paczkę do Gdańska już 29-go listopada, ale upomina się o dopłatę Agencja przemawia czule: „Czy Polak - Polaka, katolik - katolika powinien krzywdzić? Jesteśmy pewni, że krzywdą naszą nie zechce się Pan tuczyć“...

Lecz już w dwa dni potem Agencja dono-

si Łuczakowi, że wprawdzie pakunek „jest już w drodze“, ale niewiadomo, do kogo jest adresowany. Firma prosi tedy o podanie adresu.

Ob. Łuczak dość już miał tego cygaństwa, zażądał więc od Agencji zwrotu paczki i pieniędzy. 6 stycznia r. b. Agencja odsyła Łuczakowi 1 dol., oświadczając, że „wydobycie pakunku“, (który firma rzekomo wysłała już 29-go listopada!) kosztowało 24 dol.

Nie koniec na tem, bo 16-go stycznia ob. Łuczak otrzymuje nowy list z zawiadomieniem, że paczki (za której „wydobycie“ firma policzyła sobie 24 dol.) niema, bo wysłano ją do Polski 29-go listopada!

Takie to szwindle uprawiają „patrjotyczne“ firmy, do których należy „śmietanka“ emigracyjnej kleroendeckiej prawicy w rodzaju p. Modrakowskiego, Kleczki; „pierwszego polskiego kongresmana“ (członka parlamentu Stanów Zjednoczonych), Nowaka i t. p.

A oto znowu inny kwiatek spekulacji. Pp. Perłowscy z Chicago założyli w Stanach Zjednoczonych ni mniej ni więcej jak... Towarzystwo kolonizacyjne na ziemiach polskich i na kresach. Towarzystwo to nazywa się „Union Liberty Colonization Co“. Wydało ono broszurę p. n. „Ziemia polska“, w której ofiaruje wychodźcom grunta w Galicji Wschodniej, na Wołyniu, w Grodzieńszczyźnie i t. d. Oczywiście Towarzystwo gruntami temi nie rozporządza, liczy jednak na naiwność wychodźców, którzy będą od niego kupowali „kota w worku“.

„Organizatorem“ tego Towarzystwa jest znowu, jak dowiadujemy się z „Nowego Świata“ — p. Roman L. Modrakowski.

Chyba czas już wielki, aby Rząd nasz przestał protegować tych spekulantów polsko - amerykańskich, tuczących się krzywdą naszego wychodźtwa, i poskromił tę bandę. Rząd może to uczynić tem łatwiej, że spekulanci ci zjeżdżają do Polski i tutaj również uprawiają „grynderstwo“ polsko - amerykańskie. Należałoby przyjrzeć się nieco baczniej interesom pp. Smulskich, Modrakowskich, Nowaków i t. p

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Opinja kooperatystów o Rosji.

„Daily Herald“ podaje w streszczeniu sprawozdanie delegacji kooperatystów rosyjskich, zamieszkałych na Zachodzie z pobytu w Rosji sowieckiej. Delegacja stwierdza, że przyjęto ją podejrzliwie i trzymano przez cały czas pobytu w Moskwie w odosobnieniu od mieszkańców. Dwaj przedstawiciele Komisarjatu Spraw Zagranicznych stale oprowadzali ją wszędzie. Dopiero po pięciu dniach pobytu delegaci mogli rozmówić się z przedstawicielami Centrali kooperatyw, mianowanej przez Sowiety, a 10 dni upłynęło, zanim udało im się widzieć dawnych przedstawicieli kooperatyw z czasów przed wcieleniem kooperatyw do organizacji sowieckiej Delegacji nie udało się być obecną na żadnem zebraniu zarządu jakiejkolwiek kooperatywy.

Niemniej delegaci twierdzą, że udało im się zebrać zupełnie wiarogodne wiadomości i fakty o stanie obecnym Rosji. Kraj jest we władzy komunistów, uwydatnia się tendencja ku centralizacji i ku zastąpieniu wyborów do sowietów i Rad gospodarczych — mianowaniami. Większość komunistyczną osiąga się wszelkimi środkami, nie wyłączając siły.

Chłopi zamiast komunistów wolą wybierać bezpartyjnych. Ludność wiejska ma się lepiej, aniżeli miejska, która dosłownie wymiera. Tyfus grasuje. Praca przymusowa drażni ludność. Rolnictwo poprawiło się, ale wiele majątków jest opuszczonych. Dużo jest bardzo majętnych chłopów, którzy tylko pod groźbą, albo za wyroby fabryczne sprzedają żywność. Wychodzą tylko komunistyczne pisma. Przemysł jest całkowicie zsocjalizowany. W fabrykach niema ani surowca, ani węgla, ani pracy zorganizowanej. Robotnicy są pod żelazną dyscypliną. Bywają strajki, które są zawsze tłumione siłą. Rady Ekonomiczne nie mogą uzgodnić własnych dekretów. Cały przemysł chyli się ku upadkowi.

Spekulacja prywatna kwitnie. Pieniądz papierowy nie ma żadnej wartości. Koleje są w b. złym stanie. Nie można zaznaczyć żadnej poprawy stosunków.

Cała ludność musi należeć do sklepów współdzielczych, w których zniesiono udziały. Komuniści usiłowali przejąć kontrolę nad kooperatywami przez przystąpienie do nich. Wywierano wielki nacisk, by osiągnąć wybór komunistów — lecz napróżno. Wyborcy przeprowadzili dawnych kooperatystów. Kooperatywy w łączności z Sowietami dokonywają bardzo szerokich operacji, ale nowe rozporządzenia nie znajdują poparcia ze strony starych kooperatystów.

Wszyscy bez wyjątku żądają zniesienia blokady i wznowienia natychmiast handlu. Jest to w interesie żywotnym Rosji i wszystkich krajów.

Stany Zjednoczone a Rosja.

Przedstawiciel Anglji w Stan. Zjednoczonych Auckland Geddes oświadczył, że rokowania z Anglją w sprawie wznowienia stosunków handlowych Ameryki z Rosją postępują pomyślnie naprzód.

Delegacja robotników angielskich do Rosji.

Skład delegacji, o której już wspomnieliśmy, a która wyruszyła 27-go kwietnia z Londynu, stanowią: Skinner i Purcell (z Trade-Unionów), Ben Turner, Robert Williams i Ethel Snowden (Partja Pracy), Clifford Allen i Wallhead (Niezaw. Part. Pracy), oprócz tego przyłączy się do delegacji pani Małgorzata Bondfield w Sztokholmie, następnie—w drodze z Warszawy — Tomasz Shaw. Jako tłómacz towarzyszy delegacji Roden Buxton.

Członkowie Niez. Part. Pracy jadą w sprawie Międzynarodówki socjalistycznej, zgodnie z uchwałą ostatniego kongresu tej partji.

Lansbury daje delegacji na drogę kilka ciepłych słów i przygotowuje ją do tego, co ją w Rosji oczekuje:... „Delegaci usłyszą podczas badań swych skargi na cierpienia i nędze, choroby i utrapienia, spowodowane zbrodniczym szałem blokady i wojny. Dowiedzą się oni, co znaczy żyć pośród głodującej ludności, pozbawionej wszystkich udogodnień, czyniących życie znośnem dla wielu z nas“.

Niemcy a Rosja.

„Daily Herald“ donosi z Berlina, jakoby wpływowe sfery handlowe były przekonania, że Niemcy rychło uznają Rosję sowiecką i że przygotowania czynione są na wielką skalę dla podjęcia handlowych stosunków.

Z drugiej strony „Daily Mail“ podaje, że Rada Najwyższa Ententy zabroniła Niemcom stosunków dyplomatycznych z Rosją dopóki trwa wojna między Polską a Rosją.

Marks na miejscu Katarzyny.

W Odesie sowiety postanowiły dnia 1-go Maja „oczyścić“ miasto, położyć kamień węgielny pod budowę szpitala, założyć ogrody i t. p.

Pomnik Katarzyny II postanowiono usunąć, a na jego miejscu wznieść pomnik Marksa.

Mały feljeton.

Czołgi.

Biuletyny nasze kilkakrotnie już donosiły o zdobytych na froncie rosyjskim czołgach (tankach). Skąd Moskale wzięli czołgi? Od Kołczaka. A Kołczak? Od Anglików. Myśmy je zabrali od Moskali. A od nas kto je zabierze? Przypuszczam, że z powodu niskiego stanu naszej monety w porównaniu z funtami, zakupią je u nas Anglicy. Po co? Ażeby je powierzyć jakiemuś Kołczakowi II, lub Denikinowi. I biedne czołgi rozpoczną znowu daleką drogę, by tak czołgać się z rąk do rąk, jak sprzedajna kobietka.

I tak w kółko, beznadziejnym kręgiem, który końca niema, chociaż miał początek. Albowiem koalicja twierdziła, że pragnie zetrzeć niemieckie armje, aby z oblicza ziemi zetrzeć wojnę. I miał być pokój i sprawiedliwość między narodami. Aliści minęło już dobre 1 i pół roku, Niemcy nie są rozbrojone, ani Francja, ani Anglja, ani Ameryka, tem mniej Japonja. „Zbrojny pokój“ trwa, jak przed 1914 rokiem. Kółko puszczone w sierpniu 1914 roku czołga się, toczy naokoło świata, jak te czołgi, wraca do swego punktu wyjścia i znowu krąży z powrotem. Czołgi amerykańskie, via Władywostok, Tobolsk, Kijów, Warszawa, Gdańsk, Londyn, wracają do Nowego Jorku, by stamtąd wyruszyć w tę samą lub w odwrotną stronę i wrócić do swego punktu wyjścia.

I tak we wszystkiem. Anglja dopomogła do wyzwolenia Czechom, ale Czesi zniewolili Słowaków. Bolszewicy zwalili carat, aby założyć podwaliny nowej tyranji. Anglicy gnębią Irlandję, Francja i Anglja Turcję, Turcja Ormjan i tak w kółko czołga się świat.

Ale taki to jego los. Wszystko w kółko. Ziemia dokoła słońca, księżyc dokoła ziemi, system słoneczny dokoła innego gwiazdozbioru. I tak samo z naszą konstytucją. Konstytucja jest centrum, dokoła którego z daleka czołga się Sejm. Zasię konstytucja czołga się dokoła Sejmu poprzez najrozmaitsze komisje, byle nie zderzyć się z Sejmem. Albowiem tak, jak nastąpiłaby katastrofa, gdyby księżyc przestał czołgać się dokoła ziemi a ziemia naokoło słońca, podobnie nastąpiłaby katastrofa, gdyby konstytucja, zamiast krążyć dokoła Konstytuanty, zderzyła się z nią. Sejm, spełniwszy swe zadanie, musiałby się rozwiązać. Więc bogobojne suwereny, pragnąc uchronić Sejm przed katastrofą, trzymają konstytucję zdala od Sejmu, jak dziewicę od świata.

I tak czołgają się wciąż czołgi w kółko, w kółko, idee, blagi, księżyc, ziemia i nasz Sejm. Aż w głowie czołga od tego czołgania, które zaczyna wyglądać na zaczarowane koło. I próżno poseł Rudziński woła na Sejm: „dalej z posad gnuśny czołgu!“ — nasi lu-lu nie chcą katastrofy, boją się końca tego Sejmu, boją się rozbicia. Więc kręcą i kołują i krążą, wracają i zawracają i powracają, mataczą i wirują i zakręcają, czołgają, pełzną i przeczołgują i łgają, byle ominąć tafę, która grozi im rozbiciem, byle nie uchwalić konstytucji. I tak czołga się nudnie i ślamazarnie drugi już rok nasza najwyższa instytucja i niema tego, coby ją zmusił do uchwalenia konstytucji czyli do samobójstwa.

— Zysław.

Pogrzeb ofiar policji poznańskiej.

W dniu 4 maja odbył się pogrzeb siedmiu kolejarzy, zamordowanych przez policję poznańską 26 kwietnia. Pogrzebem tym, na który początkowo reakcja poznańska zgodzić się nie chciała, zajęły się organizacje robotnicze, a mianowicie: Związek Zawodowy Kolejarzy, Rada Związków Klasowych, P. P. S., N. S. R. i Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Organizacje powyższe dały ze swej strony gwarancję, że w czasie pogrzebu spokój nigdzie zakłócony nie będzie, z zastrzeżeniem jednak, by policja i wojsko zupełnie się nie pokazywały, na co miejscowe władze się zgodziły.

W pogrzebie brało udział przeszło 30 delegacji z wieńcami i stosownemi napisami na szarfach i sztandarami związkowemi, a także dwie orkiestry Zawodowego Związku kolejarzy, które specjalnym wagonem przybyły z Warszawy na pogrzeb do Poznania.

Całą drogę, którą przechodził orszak pogrzebowy na przestrzeni dwuch kilometrów, zalegała brać robotnicza, oddając w ten sposób ostatnią usługę swym poległym towarzyszom. Ogólna liczba uczestników pogrzebu przekraczała 15 tysięcy osób.

Nazwiska ofiar zbrodniczych rządów p. Seydy są następujące: Mieloch Józef, Ratajczak Marcin, Dziembalski Michał, Szkudlarek Kazimierz, Derdziński Józef, Domagała Stefan, Rzyski Franciszek.

Cały ten smutny obrzęd był wykazaniem majestatu chwili, powagi i solidarności robotniczej, która bez względu na przekonania polityczne oddała hołd poległym bohaterom o prawo robotnicze. W związku z tym wypadkiem Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego kolejarzy wydał do swych członków odezwę, nawołującą do zbierania składek na pomnik dla ofiar reakcji poznańskiej.

Bratni nasz organ w Poznaniu „Tygodnik Ludowy“ ukazał się dnia 1-go maja w żałobnej obwódce, drukując na pierwszej stronicy nekrolog poświęcony pamięci siedmiu zabitych.

Uroczystości pierwszo - majowe w Poznaniu nie odbyły się z powodu ogłoszenia stanu wojennego.

ENDECY O PIŁSUDSKIM.

Endecki „Polak w Brazylji“ z powodu imienin Piłsudskiego napisał:

„Naczelnik Państwa obywatel Piłsudski od samego początku wojny, prócz błędów politycznych i nietaktu, nic dodatniego dla Polski nie zrobił“...

Niech żyje pokój!

2)

STEFAN GRABIŃSKI.

Zemsta Żywiołaków.

(Legenda strażacka).

(Z „Księgi Ognia“).

Drugi wniosek, do jakiego doszedł oryginalny badacz, przedstawił się po latach obserwacji w formie spostrzeżenia, że pożary wybuchały najczęściej w czwartki. Statystyka pożarna wykazywała, że w przeważnej ilości wypadków okropny żywioł budził się z uśpienia w ten właśnie dzień tygodnia.

Czarnockiemu nie wydało się to czemś przypadkowem. Przeciwnie znalazł dla tego zjawiska poniekąd wytłomaczenie. Wypływało ono, zdaniem jego, już z samej istoty charakteru tego dnia, którego symbolem jego nazwa. Wszak czwartek, wiadomo, od wieków dniem piorunowładnego Jowisza; stąd imię jego w językach narodów. Nie bez kozery nazwała go rasa germańska dniem pioruna: Donnerstag i Thursday. A pełne lapidarnej melodyjności latyńskiej: giovedi, jueces i jeudi — czyż nie wskazują na to samo ujęcie jego istoty?

Dotarłszy do tych dwóch ważnych dla siebie wyników, poszedł dalej drogą wniosków. Wykształcony filozoficznie, z wyraźną skłonnością do uogólnień metafizycznych, rozczytywał się Czarnocki w chwilach wolnych w dziełach mistyków naszego chrześcjaństwa i przemyślał sumiennie parę traktatów średniowiecza.

Wieloletnie studjum pożarów i zjawisk im pokrewnych doprowadziło go wreszcie do przekonania, że możliwą jest egzystencja istot dotąd bliżej nam nieznanych, które zajmując jakiś pośredni poziom między ludźmi a zwierzętami, objawiają się przy każdym silniejszym wybuchu żywiołów.

Potwierdzenie swej teorji znalazł Czarnocki w wierze ludu wiejskiego i prastarych klechdach o djable, rusałkach, gnomach, salamandrach i sylfach. Dziś już nie ulegało dlań wątpliwości, że żywiołaki istnieją. Czuł ich obecność przy każdym pożarze i tropił z niesłychaną wprawą ich złośliwość. Powoli świat ten ukryty i niewidzialny dla drugich, stał się dlań równie rzeczywistym, jak środowisko ludzkie, do którego należał. Z czasem zaznajomił się dokładnie z psychologją tych dziwnych stworzeń, poznał ich naturę chytrą i przebiegłą, nauczył się paraliżować wrogie dla ludzkości zakusy. Rozpoczęła się walka zacięta, nieubłagana, teraz już w pełni świadoma. O ile dawniej Czarnocki zwalczał ogień, jako żywioł ślepy i bezmyślny — powoli, w miarę zapoznawania się z jego właściwą naturą, zaczął inaczej patrzeć na przeciwnika. Zamiast trawiącej, irracjonalnej siły, dostrzegł po latach tkwiącą w nim jakąś złośliwą, żądną rozkładu i niszczenia istotę, z którą należało się liczyć. Wkrótce też spostrzegł, że po tamtej stronie zauważono zmianę jego taktyki. Wtedy walka przybrała charakter bardziej indywidualny.

A nikt może na świecie nie był do niej w tym stopniu powołany, co Antoni Czarnocki, naczelnik straży pożarnej w Rakszawie.

Sama natura, wyposażając go w wyjątkowe własności, przeznaczała niejako z góry na pogromcę żywiołu. Ciało pożarnika obdarzone było zupełną niewrażliwością na ogień; wśród największej pożogi, wśród orgji płomieni mógł przechadzać się bezkarnie bez najlżejszego choćby poparzenia.

Chociaż jego stanowisko, jako naczelnika, nie wymagało osobistej akcji w pożarze, mimo to nie oszczędzał siebie i pierwszy rzucał się w najgorętszy ogień. Postać jego smukła i wyniosła, z bujną, lwią grzywą, wymykająca się z pod pożarnego kaska, widniała, jak anioł zbawienia wśród zjeżonych zewsząd tysiącem krwawych jęzorów wężowisk. Zdawało się czasami, że szedł na pewną zgubę—tam, gdzie już żaden strażak zapuścić się nie miał odwagi i — o dziwo! — wracał cały i zdrowy z swym dobrym, zagadkowym trochę uśmiechem na męskiem, rozświeconem żagwią pożaru licu; i znów, zaczerpnąwszy oddechu w umojone piersi, wracał w płomienną dziedzinę. Bladły twarze towarzyszy, gdy z bezprzykładną odwagą wspinał się na zalane ognistą powodzią piętra, wdzierał na pół przepalone ganki, miotał wśród żrących do kości skrętów i żądeł.

— Charakternik, charakternik! — szeptali między sobą strażacy, patrząc na dowódcę ze strachem i czcią zarazem.

Wkrótce zyskał w mieście przydomek „Ogniotrwałego“ i stał się bożyszczem pożarników i ludności. Zaczęły osnuwać go legendy i powieści, zaprawione cudem, z których wyrastał w jakiejś dwulicowej postaci Archanioła Michała i czarta. Krążyły o nim po mieście tysiączne gawędy, pełne splecionych ze sobą dziwacznie lęku i uwielbienia. Dziś już uchodził Czarnocki powszechnie za dobrego czarodzieja ze światem tajemnic w zmowie. Zastanawiał każdy ruch „Ogniotrwałego“, każdy gest jego nabierał szczególnego znaczenia.

Zwłaszcza zdumiewała ludzi okoliczność, że asbestowe właściwości naczelnika zdawały się udzielać jego ubraniu, które również w pożarach nigdy się nie zajmowało.

Zrazu przypuszczano, że Czarnocki przywdziewa do pracy strój ze specjalnego, ogniotrwałego materjału, lecz wkrótce przekonano się, że przypuszczenie było mylne. Zdarzały się bowiem często wypadki, że niesamowity naczelnik, zaskoczony nocnym alarmem w porze zimowej, naciągał w pośpiechu opończę pierwszego z brzegu strażaka i wychodził w niej z ognia nietknięty, jak zwykle.

(D. c. n.)

Święto 1 Maja.

Pabianice.

(Korespondencja własna).

Obchód święta 1 maja odbywał się w tym roku w momencie wściekłej akcji reakcyjnych żywiołów, wspieranych przez zdrajców sprawy robotniczej z N. Z. R. przeciwko ruchowi socjalistycznemu w naszem mieście.

Po nowych wyborach do Rady Miejskiej byli oni pewni, że dzień 1 maja będzie dla nas dniem kompromitacji. Z bezsilną wściekłością jednak zmuszeni byli spoglądać na tysiączne tłumy robotników, którzy wzięli udział w święcie.

Pochód nasz ruszył o godz. 11 rano z przed Klubu P. P. S. ze sztandarami i orkiestrą, mając na czele socjalistycznych radnych, członków Magistratu i przedstawicieli naszych instytucji partyjnych. Na Rynku przemawiali t. t. poseł Szczerkowski, ławnik Wojtaszek i Fuks. Na Rynek przybyły również pochody z Rudy i z okolicznych wsi — przedstawiciele proletarjatu rolnego. Następnie pochód ruszył przed gmach policji, ażeby zaprotestować przeciwko zdjęciu z gmachu Magistratu powiewającego w tym dniu czerwonego sztandaru. Naczelnik policji tłomaczył się, iż otrzymał takie rozporządzenie od starosty pow. Łaskiego. Odpowiedziano okrzykiem: „Precz ze starostą!“ Poczem sztandar ponownie zawieszono. Z gmachu Magistratu, w imieniu tegoż, wygłosił przemówienie ławnik tow. Wojtaszek, poczem ruszono z powrotem ulicami: Nową, Moniuszki, Fabryczną i Zamkową do Klubu. Z balkonu, umajonego świerkami i szarfami, przemówił do zgromadzonych radny tow. Fokczyński, następnie tow. Gajda i tow. Olejniczak. Poczem, po odegraniu Marsyljanki i wzniesieniu okrzyków na cześć 1 maja, pochód rozwiązał się.

Wieczorem odbyła się wieczornica ku czci 1-go maja. Wstępne słowo wygłosił tow. poseł Szczerkowski. Na program złożyły się dwie jednoaktówki: „Tajga szumi“ i „Manifestacja uliczna“, produkcje chóru Rob. Stow. „Światło“ i deklamacje, wypowiedziane przez t.t. Sulejową i Mrozińską.

Nasielsk.

(Korespondencja własna).

Z samego rana pobudka oznajmiła o święcie robotniczem. O godzinie 11-ej wyruszył pochód z siedziby Robotniczego Stowarzyszenia Spółdzielczego z orkiestrą i czerwonym sztandarem na czele, przed którym szły dzieci bose i obdarte — dzieci proletarjatu Nasielska. Pochód przeszedł przez główne ulice miasta i skierował się do lokalu Kom. Rob. P. P. S., skąd po wzięciu sztandaru partyjnego znów przeszedł głównemi ulicami i przez folwarki do rynku, gdzie przemawiali tow. Blocher i tow. Mikołaj, który przedstawił rezolucję, jednogłośnie uchwaloną przez 2.500 tłum. Na piątą wyznaczono zabawę, na której bawiono się do rana.

Sochaczew.

(Korespondencja własna).

Obchód 1 maja wypadł u nas uroczyście. Od wczesnego rana nadciągali tow. z czerwonemi oznakami. Zbiórka odbywała się przed lokalem Związku Robotniczego, ubranego w zieleń i kwiaty. Około południa wyruszył pochód, liczący około 3000 manifestantów ku miastu. Na czele niesiono szereg sztandarów. Porządku pilnowała milicja robotnicza. Po przejściu kilku ulic, pochód wkroczył na rynek. Przemawiało wielu towarzyszy i przyjęto rezolucję, wystosowaną do posłów socjalistycznych w Sejmie z żądaniami: zakończenia wojny, wprowadzenia w życie konstytucji i energiczniejszego popierania wprowadzenia w życie reformy rolnej. Poczem pochód odstawił sztandary do lokalu Związku Robotniczego, sami zaś robotnicy na czele z orkiestrą udali się za miasto na zabawę. Wieczorem urządzono amatorskie przedstawienie teatralne.

Biała-Podlaska:

(Korespondencja własna).

Drugi już raz ludność robotnicza w Białej obchodziła swe święto majowe. W pochodzie, w którym brało udział około 800 robotników i robotnic, oprócz sztandaru czerwonego tutejszego związku robotniczego, widniał sztandar miejscowej organizacji P. P. S. Pojawienie się tego godła na ulicach naszego miasta, przyjęte zostało z entuzjazmem przez uświadomionych robotników. oP przejściu przez uświadomionych robotników. Po przejściu pochodu przez główne ulice miasta, odbył się wiec w największej sali w Białej.

Zebranie zakończyło się rozdaniem wydawnictw P. P. S., które zebrani rozchwytali.

Nowy Dwór.

(Korespondencja własna).

Z okazji 1 maja, Zw. Rob. Niefachowych w Nowym-Dworze zorganizował imponujący pochód, który wyruszył z przed lokalu Związku. Na czele pochodu kroczyła robotnicza orkiestra.

Na skwerze, przed kościołem, wygłoszono przemówienia. Następnie, według programu, pochód ruszył na Rynek, dokąd przybył również pochód Zw. Rob. Żydowskich.

Na Rynku przemawiał burmistrz miasta, tow. Piotrowski, przew. Zw. Rob. Nief., tow. Łukaszewski, radni miasta: Kuczkowski, Przybyszewski, w imieniu Zw. Rob. Żyd. przemawiał tow. Gabryel z Warszawy.

W imieniu Centr. Zw. Rob. Nief. przemawiał tow. Jesień.

Z Rynku pochód ruszył poprzez miasto przy dźwiękach muzyki i skierował się przed lokal Zw. Rob. Nief., gdzie przemawiali tow. tow. Seges i Jesień.

W mieście zorganizował Związek sprzedaż czerwonego gwoździka.

Wieczorem w lokalu Zw. Rob. Nief. odbyła się wieczornica z tańcami i deklamacjami.

Pułtusk.

(Korespondencja własna).

W dniu 1-go maja robotnicy wiejscy i miejscy zebrali się około lokalu Zw. Zaw. Rob. Rol. Pochód w którym brali udział ze swemi sztandarami: P. P. S., Zw. Zaw. Rob. Rol., Zw. Metalowy i Rob. Stowarzyszenie Spożywców pow. Pułtuskiego, po przejściu głównemi ulicami miasta, zatrzymał się na rynku, gdzie przemówili tow. Pieczywoda i tow. Nawrocki, poczem przyjęto rezolucję z żądaniem zawarcia pokoju, rozwiązania Sejmu i energicznej akcji plebiscytowej na Śląsku.

Żarki.

(Korespondencja własna).

I nasze Żarki (pow. Będziński) obchodziły również uroczyście dzień 1-go maja.

Udekorowano na placu przed fabryką bramę z napisem: „Pracy i chleba“, nadto i pomnik Kościuszki. O godz. 9 rano ruszył pochód, złożony z przeszło 200 osób, by wyjść na spotkanie Myszkowa. Na tak zwanym „Złamanym Gościńcu“, przy szosie Myszkowskiej, spotkały się oba pochody. Pod pomnikiem Kościuszki w szczerych słowach objaśnił znaczenie święta 1 maja tow. Sukiennik, poczem pochód ruszył do Myszkowa i tu po przemówieniu tegoż tow. Sukiennika, rozwiązał się. W pochodzie brały udział dzieci szkół z Myszkowa, Związki Zawodowe Myszkowa ze swemi sztandarami, Zw. Zaw. Szewców m. Żarek z sztandarem i miejscowa dzielnica P. P. S. Podczas obchodu przygrywała orkiestra.

Palestyna.

Na konferencji w San Remo dokonano, jak wiadomo, podziału łupów wojennych na Wschodzie. Dostało się więc coś niecoś Włochom (Heraklea i strefa Anatolji), dostało się wcale pokaźnie i suto Grecji (duży szmat Turcji), zaś Anglja i Francja podzieliły pomiędzy siebie „sferę wpływów“. Francja opiekować się będzie Syrją, Anglja bierze pod swe skrzydła Mezopotamję i Palestynę. Co do tej ostatniej Anglja opracuje statut, który zawierać będzie artykuły, tyczące się przyznania Żydom w Palestynie „siedziby narodowej“ (national home). Nadzór nad gminami wyznaniowemi, który dotychczas spoczywał w rękach Francji, przejdzie do konsulatów odpowiednich gmin.

Jak widać, Palestyna nie przyznana została bynajmniej Żydom na własność, choćby pod protektoratem Anglji. Nie może być o tem mowy już chociażby dlatego, że Palestyna jest krajem o większości nieżydowskiej, że Jerozolima ma kilka zaledwie procent Żydów, że antagonizm między mahometańską większością a Żydami pogłębia się i rośnie. Za charakterystyczny przyczynek do stosunków palestyńskich posłużyć może list pewnego oficera angielskiego, umieszczony w tygodniku angielskim „New Statesman“. Oficer ten jest na służbie okupacji angielskiej w Palestynie i podaje wrażenia bezpośrednie. Twierdzi on, że ludność miejscowa, zrażona do rządów tureckich, ma uznanie dla administracji angielskiej. Ludność mahometańska pragnie, zgodnie z hasłem samookreślenia narodów, sama sprawować rządy swego kraju pod protektoratem Anglji. Palestyna może wyłonić z pośród ludności miejscowej dostateczną ilość inteligencji, zdolnej do pracy nad podniesieniem kultury kraju. „Faktem jest, że Żydzi są w pojęciu mahometan najgorszym narodem, któremuby można było powierzyć kraj. Nienawiść panująca w stosunku do Żydów jest taka, że w okręgu N. musiano każdemu Żydowi, zwiedzającemu okręg ten, dać do pomocy policję. Nie da się zaprzeczyć, że kolonizacja żydowska w Palestynie była bardzo udatna. Nie trzeba jednak zamykać oczu na fakt, że w kolonjach żydowskich Mahometanie wykonują ciężką pracę. Żydzi mają pieniądze i tworzą organizacje, ale wyzyskują tanią pracę Mahometan, a często uciekają się do metod lichwy i przebiegłości, nie znajdujących zrozumienia w umyśle i religji mahometan

Ludność jest inteligentna i pracowita, każdy posiada — lub posiadał — własny skrawek ziemi i rozwój kraju powinien dążyć w kierunku zabezpieczenia istniejących już posiadłości włościańskich na roli. Jeszcze dziś prawowity właściciel gruntu czasami zależny jest od swych wierzycieli, tak iż spada do roli najemnika, chociaż ziemia rejestrowana jest jako jego własność. Kolonizacja żydowska poszłaby dalej w tymże kierunku, a Mahometanie, nie mogąc spłacić długów, zostaliby uzależnieni od przybyszów. Proces ten można obserwować dziś w całej Palestynie. Administracja angielska ustanowiła w lipcu 1919 r. system płac na roli, przywitany z radością przez fellachów (wieśniaków), a z gniewem przez Żydów, twierdzących, że system ten „przeszkadza ich uprawnionym interesom“. Jeden z bogatych Żydów powiedział: „Moglibyśmy zarobić 60 proc., gdybyście nie weszli nam w drogę“.

Że naprężenie stosunków między Mahometanami, a Żydami nie jest przesadą, lub wymysłem, świadczy pogrom, który ostatnio się zdarzył w Jerozolimie, gdzie w obronie swych ziomków stanął znany sjonista porucznik Żabotinskij, za co władze wojskowe angielskie skazały go na 15 lat więzienia.

Postanowienie z San Remo nie rozwiązuje przeto bynajmniej kwestji żydowskiej, przeciwnie jeszcze więcej ją zaognia, gdyż do istniejących już na całym świecie i we wszystkich prawie krajach lokalnych „kwestji żydowskich“ przybędzie jeszcze kwestja żydowska w Palestynie.

Oto co oświadczył Syad Hossain, członek delegacji kalifatu hinduskiego, będący obecnie w Londynie: „Hindusi, jak cały świat mahometański, życzliwi są dla dążeń Żydów do zdobycia własnego domu. Ale Jerozolima wraz z Mekką i Medyną musi zgodnie z przykazaniem Islamu, pozostać w bezpośredniej zwierzchności Kalifa. W naszem zrozumieniu Żydzi domagają się siedziby narodowej, a nie suwerenności i na to godzimy się. Nie trzeba zapominać, że w Palestynie 80% to Mahometanie, a pozostałe 20% należą do różnych innych wyznań. Co się tyczy mandatu palestyńskiego dla Anglji, to Mahometanie nigdy na to się nie zgodzą, ponieważ Palestyna jest częścią składową „świętych Ziem Islamu“ (Jazirat-ul-Arab). Dlatego też nie możemy się zgodzić na przyznanie mandatu dla Mezopotamji Anglji, lub dla Syrji — Francji. „Święte Ziemie muszą pozostać nietknięte“.

Natomiast Żydzi narodowi cieszą się, lub udają, że się cieszą. Sekretarz Międzynarodówki sjonistycznej w Londynie oświadczył, że oczekiwać należy, zwłaszcza, z krajów wschodniej Europy, wielkiego napływu do Palestyny. Znaczna część wyemigruje też z Ameryki i Anglji. Niezadługo odbędą się uroczystości oficjalne sjonistyczne i zwołany będzie kongres wszechżydowski.

Inny sjonista Józef Cowen twierdzi, że Żydzi są zachwyceni postanowieniem z San Remo, ale że obecnie Palestyna jest zapuszczona, a przeto emigracja odbywać się będzie mogła tylko w takim stopniu, w jakim kraj zdolny będzie do przyjmowania nowych mieszkańców.

Pp. Kędzior, Dudek i Maślanka a rządowa odbudowa kraju.

Całe połacie naszego kraju zniszczone zostały przez wojnę. Zniszczenie to w wielu okolicach jest tak wielkie, że z dawnych zamożnych wsi nie pozostało prawie śladu. Ludzie dotąd mieszkają w norach ziemnych, szałasach, a w najlepszym razie licho skleconych barakach. Ludność tych okolic pogrążona w nędzy, brudzie i apatji dziesiątkowana jest przez choroby epidemiczne i taki stan trwa już czwarty rok.

Dotychczasowa akcja odbudowy kraju, zniszczonego przez wojnę, prowadzona przez Ministerjum Rob. publicznych, nie dała żadnych dodatnich rezultatów. Ministerjum to bowiem dotknięte jest nieuleczalną chorobą reorganizacji polegającą na przenoszeniu swoich urzędów i urzędników z piętra na piętro, z jednej ulicy na drugą i zapleśniała stęchlizna austrjackiego biurokratyzmu tchnie tam z każdego kąta; plejada skostniałych biurokratów, opanowawszy naczelne stanowiska zaszczepia i gorliwie pielęgnuje najwstrętniejszy system biurokracji państwowej. Alfą i omegą mądrości tych rozmaitych radców, nadradców, hofratów jest „koncept“ — formą „koszulka“ — treścią „ewidencja“. I tacy oto ludzie, oblepiwszy swojemi mackami młody nasz organizm państwowy, mają odbudować nasz kraj zniszczony przez wojnę! Cała odbudowa prowadzona przez Rząd polega dziś na rozdawaniu drzewa w stanie okrągłym i czynności te spełniają powiatowe komisje rozdziału drzewa. Brak jakiegokolwiek nadzoru i kontroli nad działalnością tych komisji sprawił, że nadużycia, popełniane przez nie uważane są za rzecz normalną. Cała działalność naszego Ministerjum Robót Publicznych wogóle, w szczególności sekcji odbudowy kraju jest jednym wielkim skandalem. Trudno wprost zrozumieć, jak podobny stan rzeczy może być tolerowany.

Sekcja odbudowy kraju nie ma żadnego planu działania, a od kilku miesięcy nie ma nawet kierownika, zastępuje go teoretycznie uniwersalny p. Jakimowicz; 70% zdolniejszych urzędników, nie mogąc patrzeć na to co się dzieje porzuciło pracę przenosząc się do instytucji prywatnych; pozostali pracownicy tej sekcji przychodzą do biur kiedy im się podoba, albo i wcale nie przychodzą, niema żadnej kontroli, planu działania, niema poczucia obowiązku. Jednem słowem zupełna anarchja. Ludzie ci w gruncie rzeczy chcieliby pracować, ale czyż w takich warunkach możliwa jest jakakolwiek praca.

Podobno i w innych sekcjach tego ministerjum nie lepiej się dzieje. I cóż na to Rząd p. Skulskiego? co robi minister robót publicznych p. Kędzior?

Z tego, co widzimy dotychczas, jasnem jest, że rząd obecny odbudową kraju nie zajmuje się wcale, a p. Kędzior zajęty pisaniem okólników pouczających w jakiej formie mają być sporządzone na modę austrjacką „koncepty“ i w jakie „koszulki“ należy ubierać papiery nadsyłane do Ministerjum.

Odbudową kraju zajmować się niema czasu.

Ministerjum to z całym zapałem prowadzi i utrwala politykę dzielnicowej separacji. Rozmaite anachronizmy dawnej biurokracji austrjackiej w Galicji otaczane są szczególną opieką przez wiceministra p. Dudka, którego, jeżeli chodzi o Galicję, nie obowiązują żadne przepisy. Pan ten, wbrew uchwale rządowej, rozdaje najcenniejszy drzewostan dębowy w Galicji na odbudowę zagród włościańskich, a zarządzenia w tej sprawie Głównej komisji rozdziału drzewa odwołuje jako nieprawnie wydane.

Aby wreszcie Warszawa nie przeszkadzała ich „pożytecznej“ pracy pp. Kędzior i Dudek obmyślili następujący sposób:

Powiedzieli sobie: mamy przecie jeszcze jednego Maślankę (brata posła) trzeba przecie dla niego coś zrobić. Sam Witos o to prosi, stwórzmy więc dla Galicji drugą Główną Komisję rozdziału drzewa, dajmy p. Maślance obszerne pełnomocnictwo, a on nas już nie zawiedzie, przecież to „nasz“ człowiek. Racja! „Skazano zdziałano“ powiedziano, zrobiono. I oto p. Maślanka jest dyktatorem, udzielnym wielkorządcą gospodarki leśnej w Galicji. P. Maślanka rekwiruje drzewo, komu chce, p. Maślanka wyznacza ceny na drzewo, jakie chce, p. Maślanka wreszcie wydaje drzewo, komu chce.

Tak oto w ogólnych zarysach przedstawia się państwowa odbudowa kraju i gospodarka leśna, prowadzona przez Ministerjum Robót Publicznych.

Widz.

Porządki w Towarzystwie Sosnowieckim w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sekretarjat Okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego wysłał do Ministrów: Przemysłu, Aprowizacji, Pracy, oraz do Związku Posłów Socjalistycznych następujące pismo:

W tutejszem Towarzystwie Sosnowieckiem ustawicznie brak artykułów żywnościowych i to nawet wtedy, gdy wszystkie inne kopalnie mają ich pod dostatkiem. Nasi delegaci w Sejmowej Komisji Opałowej i u Pana Ministra Handlu i Przemysłu, i u Pana Ministra Aprowizacji przedstawiali Towarzystwo to, które jakby umyślnie działa na szkodę Państwa Polskiego podtrzymując rozgoryczenie wśród robotników, ustawiczne strajki i doprowadzając do niemożliwości uporządkowania stosunków w Zagłębiu — prosili by kompetentne czynniki zniewoliły to Towarzystwo do dotrzymywania obowiązków wobec pracowników kopalń i zakładów tegoż Towarzystwa.

W dniu 4 maja wybuchł na kopalni „Mortimer“ strajk. Delegat Związku Robotników Przemysłu Górniczego wezwał robotników do podjęcia pracy, jednak pracujący uchwalili czekać na poprawę tych stosunków tylko do czwartku 6-go maja.

Związek Robotników Przemysłu Górniczego przekonał się, że Towarzystwo rzeczywiście rozmyślnie nie dotrzymuje zobowiązań wobec robotników nie zakupywuje aprowizacji i jeżeli Panowie Ministrowie do czwartku 6-go maja nie przyszlą nam wiadomości, któraby utrwaliła nas w przekonaniu, że Rząd jest w stanie z całą bezwzględnością wobec tego Towarzystwa wystąpić i zapewnić robotnikom aprowizacje, by mogli pracować — Związek Robotników Przemysłu Górniczego

nie może dłużej Zarządu tego Towarzystwa w Zagłębiu tolerować i stanowczo nie dopuści do tego by ustawicznie były strajki rozmyślnie przez to Towarzystwo prowokowane.

Zwracając się więc z tem przedstawieniem do Pana Ministra oświadczamy, że w razie, gdy Rząd nie poweźmie natychmiast decyzji w tej sprawie Związek Robotników Przemysłu Górniczego będzie zmuszony sam tę sprawę na korzyść społeczeństwa i robotników rozstrzygnąć.

Kronika sejmowa.

Większość Komisji Konstytucyjnej uchwala wniosek ks. Lutosławskiego.

Na początku wczorajszego posiedzenia Komisji Konstytucyjnej wiceminister **Wróblewski** oświadczył, że Rada Ministrów wypowiedziała się przeciwko Izbie pracy w ujęciu projektu socjalistycznego. **P. Poniatowski** zgłasza sformułowanie własne całej sprawy, pokrywające się z wnioskiem ks. **Lutosławskiego**, co podkreślił słusznie tow. **Daszyński**.

Przewodniczący oddaje pod głosowanie wniosek tow. **Niedziałkowskiego**, za którym głosują tylko socjaliści. Wniosek **Fichny** również upada. Przechodzi natomiast projekt ks. **Lutosławskiego**, który przewiduje istnienie obok Sejmu specjalnej **Państwowej Rady Gospodarczej**, złożonej z poszczególnych Izb, jak Izby pracy, Izby handlowe, Izby przemysłowe i t. d. Tow. **Niedziałkowski** zgłosił votum mniejszości. Następnie Komisja ustaliła sposób zmiany konstytucji i w ten sposób zakończyła w pierwszym czytaniu niemal cały projekt ustawy Konstytucyjnej.

Kronika polityczna.

W niektórych dziennikach, przy omawianiu kwestji Ligi Narodów i ankiety w sprawie bolszewizmu, wyrażono się o p. inż. Franciszku Sokalu, jako o byłym delegacie Rządu Polskiego do Międzynarodowego Biura Pracy. Wobec tego Prezydjum Rady Ministrów stwierdza, że p. inż. Franciszek Sokal, mianowany pierwotnie delegatem polskim z ramienia Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej na konferencji pracy w Waszyngtonie, został następnie postanowieniem Naczelnika Państwa z dn. 6 marca 1920 r. mianowany delegatem Rządu Polskiego do Rady Administracyjnej Międzynarodowej Organizacji Pracy przy Lidze Narodów na etacie Prezydjum Rady Ministrów i stanowisko to zajmuje w dalszym ciągu. (PAT.).

⁂

Z inicjatywy i na zaproszenie p. ministra aprowizacji Śliwińskiego 25 posłów sejmowych, p. minister kolei Bartel, p. minister robót publicznych Kędzior, dyr. Puzappu Zachert, dyr. urzędu zbożowego Bukowiński, szef sekcji rolnej min. aprowizacji Ligowski i inni udali się dnia 4 b. m. o 8.25 wieczorem w udzielonych przez ministra kolei wagonach salonowych do Gdańska, celem obejrzenia i zbadania na miejscu organizacji wyładowania z okrętów i transportu w głąb kraju przybywających dla Polski towarów.

Na dworcu w Gdańsku wycieczkę witali przedstawiciele władz polskich pp. Jałowiecki, Hańkowicz i admirał Borowski. Organizacją wycieczki na miejscu zajmował się p. Jałowiecki, który również prowadził wycieczkę, oraz udzielał informacji i wyjaśnień pp. posłom i ministrom. Wycieczka wróciła do Warszawy 6 b. m. po południu. (PAT.).

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 6 maja.

Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 6 maja 1920 r.

Na Podolu, pod naporem naszych wojsk, posuwających się bezustannie naprzód, nieprzyjaciel wycofuje swe rozbite oddziały w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim.

Dnia 3-go maja jazda nasza opanowała Białą Cerkiew i Rokitno.

Na Białorusi przeprowadzono energiczny wypad, celem zbadania nieprzyjacielskiej sytuacji; oddziały nasze przełamały zacięty opór nieprzyjaciela, broniącego wieś Wielatycze i zajęły tę miejscowość, zdobywając 3 karabiny maszynowe, oraz biorąc kilkudziesięciu jeńców.

Na reszcie frontu sytuacja niezmieniona.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) **Kuliński**, Plk. Szt. Gener.

Bonar Law o ofensywie polskiej.

Londyn, 5 maja.

(P. A. T.). (Havas). Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie w sprawie ofensywy armji polskiej, Bonar Law potwierdził jeszcze raz, iż rząd angielski nie uważa się za powołanego do dawania państwom sąsiadującym z Rosją jakichkolwiek rad co do ich linji działania, ani też nie bierze na siebie odpowiedzialności za działania tych państw. W odpowiedzi na pytania, czy rząd angielski wywiera wpływ na Ligę Narodów w kierunku działania zgodnie z paragr. 11-ym statutu, Bonar Law oświadczył, iż wojna polsko-rosyjska nie jest wojną świeżo wszczętą, to też rząd angielski nie ma zamiaru wpływania na Ligę Narodów, by w sprawie tej interwenjował.

Sprawa rzekomego sprzysiężenia polskiego na Górnym Śląsku.

Bytom, 6 maja.

(P. A. T.). Na notę rządu niemieckiego, złożoną międzysojuszniczej komisji rządzącej w Opolu i rządom koalicji w sprawie rzekomego sprzysiężenia polskiego na Górnym Śląsku ogłasza poseł Korfanty, przewodniczący polskiego komisarjatu plebiscytowego, w pismach górnośląskich następujące oświadczenie: „Biuro Wolffa rozszerza wiadomość, że rząd niemiecki wręczył generałowi Le Rondowi, przewodniczącemu międzysojuszniczej komisji rządzącej w Opolu, notę wraz z różnemi załącznikami w sprawie rzekomego gwałtownego przewrotu na Górnym Śląsku, zorganizowanego w interesie Polski. Niemieccy przedstawiciele w Londynie, Paryżu i Rzymie powiadomili równocześnie o tej nocie tamtejsze rządy. Dokumenty, przedstawiane przez Niemców i ogłoszone przez „Vossische Volkszeitung“, mają dowodzić istnienia polskiej organizacji wojskowej na Górnym Śląsku i mobilizacji tejże w ośmiu okręgach Górnego Śląska. Cel tego manewru niemieckiego jest łatwy do przewidzenia. Niemcy dążą w ten sposób do usunięcia z Górnego Śląska kierowników polskiej propagandy. Wielki strach i okropna rozpacz opanowała Niemców z powodu dokonywującej się dla nich utraty Górnego Śląska, to też postanowili oni zastosować jeszcze raz wypróbowany przez nich środek fałszowania dokumentów i bałamucenia opinji publicznej. Mogę zapewnić rząd niemiecki, że ani w Paryżu, ani w Londynie, ani też w Rzymie nie znajdzie się tak naiwny, ktoby się dał wziąć na te marne niemieckie falsyfikaty“. W dalszym ciągu pan Korfanty wypowiada zadowolenie z powyższego wystąpienia rządu niemieckiego, gdyż da ono możność objektywnego zbadania i stwierdzenia, czy owe rzekome tajne dokumenty polskie nie są w rzeczywistości tylko falsyfikatami, zapłaconemi pieniędzmi rządu niemieckiego. „Mogę już dziś oświadczyć niemieckiemu rządowi, że doczeka się przy sposobności niespodzianek nielada, bo nie omieszkam przytem ujawnić różnych zbrodniczych machinacji niemieckich, zaaranżowane na Górnym Śląsku z wiedzą i wolą rządu niemieckiego. Udowodnię przy tej sposobności, że niemiecka polityka obecnego pseudo-demokratycznego rządu używa podobnych kłamliwych i bezczelnych środków, których używał rząd Wilhelma. Niemieckie koła urzędowe zorganizowały w Opolu, Raciborzu, Koźlu, Głogowku, Lublińcu i innych miejscowościach zbrodnicze napady na spokojną ludność polską, która bez wrogich zamiarów przeciw Niemcom udała się z kobietami i dziećmi do miast Górnego Śląska, by wziąć udział w spokojnych manifestacjach polskich. Te same koła prowadzą kampanję oszczerczą przeciwko ludności polskiej Górnego Śląska, przeciw jej przewodnikom, przeciw państwu polskiemu. Wszystko to jednak nie zmieni niezłomnej woli ludu górnośląskiego w dążeniu do połączenia się z macierzą polską. Przeciwnie, będzie to dla niego bodźcem do tem większych wysiłków.

Nowy napad na Polaków w Opolu.

Bytom, 6 maja.

(P. A. T.). W Opolu urządzili Niemcy dnia 4 maja o godz. 3 po poł. nowy napad na Polaków. Płatne pijane bandy bojówek niemieckich wtargnęły do redakcji i drukarni „Gazety Opolskiej“ i „Nowin Codziennych“, zdemolowały wszystkie maszyny, powyrzucały papier na ulicę; następnie rzuciły się bandy na biuro kółka rolniczego, poniszczyły urządzenia biurowe, a akta zabrały ze sobą i wrzuciły do Odry. Bandy te napadają też na domy prywatne i okradają je. Sicherheitswehr nie przeszkadza temu, owszem nawet im w tem pomaga. Pomoc zaś, udzielana ze strony władz koalicyjnych, jest niewystarczającą. Członkowie konsulatu polskiego nie mogą wyjść z domu, gdy bandy niemieckie napadają na nich. Jeżeli władze koalicyjne nie zamkną natychmiast granic Górnego Śląska od strony Niemiec, skąd głównie przybywają bojowcy niemieccy, to należy się obawiać, iż na Górnym Śląsku przyjdzie w najbliższym czasie do poważnych zajść. Polacy, przekonawszy się, iż nie mogą liczyć na dostateczną obronę ze strony władz koalicyjnych, będą zmuszeni chwycić się środków samoobrony.

Organizacje polskie na Górnym Śląsku.

Bytom, 6 maja.

(P. A. T.). Powstały tu dwa nowe zrzeszenia polskie: w Glinicach — „Polski związek inwalidów wojennych na Górnym Śląsku“, którego zadaniem jest ochrona praw materjalnych i moralnych polskich inwalidów wojennych. Związek zapowiada, że po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski połączy się ze związkiem inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej. W Bytomiu tworzy się polskie stowarzyszenie pracowników poczty i telegrafu, które będzie miało na celu łączenie polskich pracowników poczty i telegrafu oraz uświadamianie ich w kierunku polskim.

Gwałty niemieckie na Mazowszu.

Olsztyn, 3 maja.

(P. A. T.) (opóźniony). Fakt niebywałego gwałtu wymuszania przez żandarma niemieckiego od Polaków obietnicy i podpisu, że głosować będą za Niemcami, zdarzył się we wsi Gr. Konopki, w pow. Leckim. Trzech obywateli polskiego pochodzenia: Kryks, Frank i Legowski, powracając z wiecu polskiego z Lecka do Olsztyna, zatrzymało się po drodze we wsi Konopki. Żandarm niemiecki Pudwig z posterunku w Miłkach, widząc w nich obcych, zażądał legitymacji, a przekonawszy się, że są Polakami, zaaresztował i zrobił rewizję osobistą. Znalazłszy przy jednym broń (na którą ma pozwolenie Komisji), odebrał ją i, wymyślając im, pobił Franka. Potem obiecał ich wypuścić, jeżeli podpiszą deklarację, że podczas głosowania oddadzą głosy za Niemcami. Na drugi dzień rano wypuszczeni byli z aresztu i po przyjściu do Olsztyna, złożyli następującą deklarację: „Niniejszem stwierdzamy, że podpisy wymuszone były siłą i, jako takie, uważamy za nieobowiązujące nas do niczego, przytem protestujemy przeciwko podobnemu aktowi gwałtu ze strony funkcjonarjuszy niemieckich Straży Bezpieczeństwa nad ludnością polską.

Przypuszczalne wyniki wyborów na Pomorzu

Toruń, 5 maja.

(P. A. T.). Dzisiejszy „Głos Robotnika“ pisze o wyniku wyborów: W okręgu I (Kościerskim) wybór 3 posłów z listy narodowego stronnictwa robotników uważać należy za zapewniony. Pozatem liczyć się należy z wyborem 2 Niemców i 2 z listy związku ludowo-narodowego. Pozostałe dwa mandaty możliwe, że przypadną do podziału między narodowe stronnictwo robotników i Niemców, o ile nie uzyska jednego mandatu lista nr. 7 stronnictwa chrześcijańsko - ludowego. Szanse stronnictwa chrześcijańsko - ludowego poprawić mogą wynik głosowania powiatu Wejcherowskiego i Kościerskiego, a szanse Niemców głosy z powiatu Chojnickiego.

Polska na konferencji w Spaa.

Wiedeń, 6 maja.

(P. A. T.) (Radjo). Wiedeńskie biuro kor. donosi: „Liberte“ wypowiada zdanie, że na konferencji w Spa powinna być także reprezentowana Polska. Niedopuszczenie Polski byłoby błędem nie do darowania.

Bolszewicy na Kaukazie.

Wiedeń, 6 maja.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. z Londynu: Z Batum donoszą, że nowy rząd sowiecki Azerbejdżanu wystosował do rządu armeńskiego ultimatum, w którem domaga się, by rząd armeński zrzekł się żądań w sprawie granic.

Delegat kooperatyw rosyjskich w Londynie

Wiedeń, 6 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Biuro Koresp. donosi z Rotterdamu: „Daily Herald“ podaje z Kopenhagi, że w miejsce całej delegacji rosyjskiej ma się udać do Londynu tylko Bozowski z kilkoma rzeczoznawcami, aby zorganizować tam filję rosyjskich kooperatyw, i aby zawierać mniejsze kontrakty.

Odesa w rękach wojsk ukraińskich?

Lwów, 5 maja.

(P. A. T.) Ukraińscy członkowie kooperatyw, którzy przyjechali z Ukrainy na zachód przez Lwów, informują „Wpered“, że Odesa jest od tygodnia w rękach wojsk ukraińskich. Do zdobycia tego miasta przyczyniła się artylerja rumuńska, która z poza Dniestru ostrzeliwała oddziały bolszewickie.

Konferencja ambasadorów.

Ljon, 5 maja.

(P. A. T.). (Radjo). W środę rano odbyła się w min. spraw zagranicznych konferencja ambasadorów, pod przewodnictwem Juljusza Cambona. Zostało wysłuchane sprawozdanie sir Charlesa Marlinga, przewodniczącego komisji międzynarodowej, która przeprowadzi plebiscyt w Szlezwigu. Pan Marling powiadomił konferencję o konkluzjach tej komisji. Konferencja wysłucha przedstawiciela Francji pana Claudela ministra pełnomocnego w Kopenhadze, skoro tylko przybędzie on do Paryża, co nastąpi prawdopodobnie w sobotę. Konferencja postanowiła natychmiastowe wręczenie odpowiedzi, adresowanej do delegacji węgierskiej. Odpowiedź rzeczoną odwiózł po południu tego samego dnia komendant Henry do Wersalu, dokąd przybywa delegacja węgierska.

Podział Szlezwigu.

Ljon, 6 maja.

(P. A. T.). (Radjo). „Temps“ podaje, że 4 członkowie komisji międzynarodowej proponują zgodnie, ażeby pierwsza strefa plebiscytowa Szlezwigu, w której więcej niż 76% ludności wypowiedziało się za Danją, przyznano Danji. Co się tyczy drugiej strefy, która głosowała gminami i w której większość gmin oświadczyła się za Niemcami delegaci Anglji i Szwecji proponują, żeby w całości

przyznano ją Niemcom, natomiast delegaci Francji i Norwegji czynią zastrzeżenia co do okolic zachodnich i proponują przyznanie 4 gmin Danji, a resztę Niemcom. Cała komisja zwraca uwagę Rady Najwyższej na trudne położenie w jakiem znajdują się mieszkańcy duńscy drugiej strefy, którzy podczas plebiscytu w oczach komisji międzynarodowej byli narażeni na prześladowania ze strony Niemców.

Ambasador francuski w Berlinie.

Pryż, 5 maja.

(P. A. T.). (Radjo). „Petit Parisien" podaje szczegóły w sprawie mianowania ambasadora francuskiego w Berlinie. Państwa aljanckie, pisze „Petit Parisien", wypowiedziały tylko ogólny punkt widzenia, co do zastąpienia swoich charge d'affaires w Berlinie przez ambasadorów, to znaczy co do przywrócenia stosunków dyplomatycznych przedwojennych z Niemcami. W każdym razie nie jest możliwem, żeby decyzja w tym względzie została przyjęta przed końcem czerwca. Rząd francuski zajęty jest obecnie wyszukaniem odpowiednich osobistości na ten urząd. Były rozpatrywane rozmaite kandydatury, między innemi kandydatura Maurycego Herbeta, lecz wybór dotąd nie nastąpił.

Ljon, 6 maja.

(P. A. T.) (Radjo). „Echo de Paris" donosi, że Maurycy Herbette zamianowany został ambasadorem w Berlinie.

Strajki we Francji.

Paryż, 5 maja.

(P. A. T.). (Havas). W kołach urzędowych panuje przekonanie, iż strajk kolejowy, osiągnąwszy maksimum natężenia, zakończy się wkrótce fiaskiem. Oddziały pomocnicze samochodowe, których pomoc w razie strajku była przewidywana, nie były zużytkowane. Kary sądowe lub dyscyplinarne, nałożone na strajkujących, będą bezapelacyjne. W kopalniach stan rzeczy jest zadawalający, bowiem górnicy w okręgach północnym i Pas de Calais nie przerywają pracy. Strajk robotników portowych, spowodowany tylko zamiarem zaznaczenia solidarności, wkrótce będzie zlikwidowany.

Paryż, 5 maja.

(P. A. T.). (Havas). Dziś przy wyjściu z posiedzenia zaaresztowano członka Rady związku kolejarzy państwowych Rirolla.

Rząd bawarski przeciwko tendencjom separatystycznym.

Nauen, 5 maja.

(P. A. T.) (Radjo). Bawarski prezes ministrów zaprzecza kategorycznie pogłoskom o stosunkach między rządem bawarskim i oficerami francuskiej misji wojskowej, oraz między Monachjum a Paryżem. Dalej nieprawdą jest, jakoby Bawarja obiecała Francji oderwanie Niemiec południowych i niektórych niemieckich krajów austrjackich. Dotychczas prezes ministrów nie widział żadnego oficera francuskiego, a tem mniej z nim nie mówił. Również doniesienia o układach z Francją są zmyślone.

Kongres Szajdemanowców.

Wiedeń, 6 maja.

(P. A. T.) (Radjo). Z Berlina donoszą: Konferencja państwowa partji socjal - demokratycznej niemieckiej została otwartą. Scheidemann, który referował sprawę wyborów do Reichstagu, przypisał niezawisłym socjalistom i komunistom winę zamachu Kappa. Oddali oni, oświadczył Scheidemann, z powrotem w ręce oficerów reakcyjnych część swojej straconej władzy.

Nowy gabinet czecho-słowacki.

Praga, 5 maja.

(P. A. T.) Prezydent ministrów Tuszar przyjął misję utworzenia nowego gabinetu i pertraktuje już z partjami politycznemi w sprawie obsadzenia poszczególnych tek. Nowy rząd jednakże będzie miał bardzo krótki żywot, ze względu na to, że w dniu 1-r maja odbyć się ma kongres partji socjalno-demokratycznej, na którym przyjdzie prawdopodobnie do burzliwych scen i do ataków ze strony żywiołów lewicowych, które występują przeciwko udziałowi członków partji socjalno-demokratycznej w nowym rządzie.

Amerykanie przeciwko represjom w Irlandji

Paryż, 6 maja.

(P. A. T.) (Havas). Z Waszyngtonu donoszą, iż 38 członków kongresu Stanów Zjednoczonych wystosowało do Lloyd George'a protest przeciwko uwięzieniu bez sądu Irlandczyków, podejrzanych o przestępstwa polityczne.

Katownia w Białymstoku.

Otrzymujemy list następujący:

Dnia 15 kwietnia r. b. o godz. 3-ej pp. do mieszkania naszego przy ulicy Sienkiewicza 77 (w Białymstoku) przybyło dwóch agentów miejscowej policji kryminalnej i, nie przedstawiając żadnego rozkazu, aresztowali męża mojego, Mieczysława Pietraszkiewicza i zaprowadzili go do aresztu (Warszawska 3).

Zaniepokojona niespodziewanem aresztowaniem męża, wkrótce udałam się do naczelnika ekspozytury śledczej, p. Baka, aby dowiedzieć się o przyczynie aresztowania.

Zupełnie uzasadniona ciekawość moja doprowadziła do tego, iż naczelnik ekspozytury, p. Bak, zaczął mnie bić, przyczem uderzył mnie kilkakrotnie w twarz kijem; wreszcie uderzył mnie — kobietę w 6-m miesiącu ciąży nogą w brzuch. Podczas tego nieludzkiego znęcania się nad bezbronną i niewinną kobietą, p. Bak cały czas zaznaczał: „jestem Niemcem! jestem Niemcem!"

Gdy krzyki moje usłyszał mąż mój, znajdujący się w areszcie i zaczął wołać mnie przez okno, p. Bak wpadł do niego i pobił go aż do utraty przytomności. Bił po głowie, po twarzy, rękoma i kijem.

Po zbiciu męża, mnie zwolniono; męża zaś, zbitego, skrwawionego i całego w siniakach przetrzymano w areszcie cały dzień i noc, do 9-ej godz. rano następnego dnia. Gdy nazajutrz zrana męża zwolniono z aresztu i przyprowadzono do gabinetu p. Baka, ten ostatni podał mu rękę. Lecz mąż mój ręki nie przyjął i zapytał, za co go aresztowano i męczono. Wszczął się następujący, charakterystyczny djalog:

— Mnie męczono... bito... Za co?

— Za to, iż nam grozicie.

— Komu?

— Sami wiecie...

— Ja nigdy nikomu niczem nie groziłem.

— Obraziłeś mnie i urągałeś...

— Pana? Ja nigdy Pana nie obrażałem i nie ubliżałem.

— No, to masz tajną gorzelnię!

— Nigdy jej nie miałem.

— No, co tam długo gadać! Słowem, jesteście zwolnieni, możecie sobie iść...

I mąż mój, mocno pobity, w siniakach i ranach poszedł.

Gdyby nie świadectwo lekarskie lekarza wojskowego, p. Landaua, świadczące o głębokich śladach pobicia mnie i męża—i wielu naocznych świadków znęcania się nad nami na podwórzu straży ogniowej i w katowni policyjnej, niktby nie uwierzył, iż w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej mogą dziać się takie gwałty.

Zaznaczam, że dn. 10 kwietnia wniosłam skargę wraz z załączeniem świadectw lekarskich i dowodów rzeczowych (ułamki kija) do p. Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, a także do p. Komendanta Policji Okręgowej, lecz dotychczas p. Bak nie został pociągnięty do odpowiedzialności, wskutek czego podaję całą sprawę do wiadomości publicznej.

Mieczysławowa Pietraszkiewicz

Głosy czytelników.

Przedział dla 6-ciu kardynałów.

Dnia 26 kwietnia chciałem wyjechać z Warszawy pociągiem, zwanym „Kurjerem Gdańskim", który wychodzi z Warszawy o g. 8 m. 20. Po dokładnem obszukaniu całego pociągu, już na 50 minut przed odejściem jego ze stacji, nie znalazłem ani jednego miejsca. Bilet kupiłem do drugiej klasy.

W wagonie, oznaczonym numerem 01978 znalazłem dwa przedziały obok siebie zarezerwowane, jeden z nich miał napis na drzwiach „Zajęto dla 6-ciu Kardynałów".

Zwróciłem uwagę konduktora na fakt, że w całej Polsce niema tylu kardynałów i zażądałem otworzenia przedziału. Konduktor stanowczo odmówił, lecz po długich ceremonjach powiedział, że nadkonduktor pozwolił otworzyć ten przedział, lecz dopiero po wyruszeniu pociągu ze stacji Warszawa, dodając, że „kardynałowie" wsiądą do tego przedziału dopiero w Łowiczu. Zgodziliśmy się ustąpić miejsca w Łowiczu, jeżeli owi tajemniczy dygnitarze kościelni się znajdą.

W Łowiczu kardynałowie jednak nie przyszli. Okazało się więc, że rezerwowanie przedziału dla sześciu kardynałów było zwykłym szwindlem.

Załączam nazwiska z adresami pasażerów, którzy zajęli ze mną ten rezerwowany przedział: Birnbaum Jakób, Chłodna 2, Deszer Zygmunt, Senatorska 6, inżynier Stefan Miller, Danielewiczowska 8, Delegat Starostwa Rzeszów, obywatelka ziemska, pani Hauser.

W moim notatniku mam oryginalne podpisy wszystkich wymienionych pasażerów, czem mogę szanownej redakcji służyć.

Należy tu dodać, że pociąg był, jak zwykle, przepełniony. Pomimo to, zarząd kolejowy pozwala sobie na tego rodzaju „rezerwacje" i męczy podróżnych zmuszaniem ich do stania w korytarzu przed zamkniętemi drzwiami pustego przedziału.

Czas już jest na zakończenie tego rodzaju gospodarki, czas jest na użycie „twardej ręki" dla ukrócenia tego rodzaju nadużyć.

Henryk Anielewski.

Z życia partji.

Dalszy ciąg Konferencji Kolejarskiej odbędzie się w piątek d. 7 maja o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Koncert chóru P. P. S. W niedzielę d. 9 b. m. w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się koncert chóru P. P. S. Początek o g. 5-ej. Oprócz chóru, wystąpią soliści. W części muzycznej wystąpi kwartet smyczkowy Zw. zaw. muzyków. Bilety dla członków P. P. S. po 6 mk., dla wprowadzonych gości 8 mk. nabywać można w O. K. R. u tow. Muchowskiego od godz. 5—8.

Zebranie Wydziału kult.-oświat. odbędzie się w piątek d. 7 maja o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozol. 56.

Zebranie Koła inteligentów P. P. S. odbędzie się w piątek d. 7 maja o g. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozol 56.

Konferencja dziel. Jerozolimskiej odbędzie się w dn. 7 maja o godz. 6 wiecz. w lokalu Chłodna nr. 41.

Konferencja dziel. Praskiej odbędzie się o godz. 10 rano dn. 8 maja w lokalu Kawenczyńska 47. Porządek dzienny: wybór Zarządu.

Z ruchu robotniczego.

KOMUNIKAT SEKRETARJATU CENTRALNEGO ZW. ZAW. ROB. ROLNYCH.

Niniejszem komunikujemy Wam, że wobec masowego łamania przez ziemian p. I i II „Warunków godzenia ordynarjuszy na rok 1920/21" i interpretacji tych punktów, zmuszeni jesteśmy do zrobienia następujących wyjaśnień:

W dniu 19 grudnia ub. r. na Komisji Polubownej w Warszawie zgłoszone zostały projekty punktów przez obie strony w sprawie wydalań i godzenia ordynarjuszy i po dyskusji M. Pr. i Op. Sp. uznało za stosowne naradzić się z przedstawicielami związków osobno dla ustalenia wspólnych wytycznych, na które obie strony mogłyby się zgodzić.

Skutkiem tych narad, w końcu grudnia został zgłoszony kompromisowy projekt, który jednak na początku stycznia b. r., ponieważ strony nie mogły dojść do porozumienia, został odłożony na koniec, wobec oficjalnego oświadczenia Związku Ziemian i przedstawiciela Rządu, że wydawanie konotatek wskazuje tylko, iż stare ugody wygasają, a nie, że ci, co je otrzymali, będą z folwarków usunięci.

Dnia 12 lutego b. r., kiedy ostatecznie już „Warunki godzenia" zostały ustalone i przyjęte, Zw. Ziemian zobowiązał się natychmiastowo rozesłać okólniki z zawiadomieniem, kto i jak może być przyjmowany i wydalany.

Wobec takiego stawiania kwestji jasnem było, że Związek nasz ma pełną gwarancję, iż w tym roku redukcja ilości pracowników nastąpi li tylko w wyjątkowych wypadkach i ordynarjusze nie pozostaną bez pracy, gdyż bez konotatek pracownicy przyjmowani nie będą.

Wkrótce jednak M. Pr., na zasadzie art. 39 Ug. Zb., wyjaśnia:

Że wszyscy zgodzeni bez konotatek przed 24 lutego zostali zgodzeni formalnie, co faktycznie punkt II „Warunków godzenia" przekreśla, gdyż niema możności ustalić, kto został zgodzony przed a kto po tym terminie.

W kilka dni później, wbrew § 30, bowiem bez porozumienia się z zainteresowanemi stronami, Min. Pr. i Op. Sp. przekreśla i I punkt warunków godzenia, przez wyjaśnienie, iż tam wszędzie, gdzie nastąpiła redukcja z zachowaniem normy: 1 robotnik na 30 mg. użytków rolnych, była prawną, chociażby nie wymagały jej indywidualne względy gospodarcze. W ten sposób Min. Pr. i Op. Sp. akreśliło art. I i II „Warunków godzenia", przeinaczając ich treść i logikę.

Zważywszy na powyższe, Sek. Centr. na swojem posiedzeniu w dn. 4 maja b. r. uchwalił zwołać na dzień 3, 4, 5 i 6 czerwca bież. roku Nadzwyczajny Zjazd, z przedstawicielstwem, przewidzianem w art. 30 statutu Związku (1 delegat na 500 członków).

Baczność Zarządy Zw. Rob. Nief.! 8 maja o g. 10, Leszno 53, odbędzie się Konferencja Zarządu Głównego wraz z mężami zaufania Oddziałów. Stawcie się licznie!

Zjazd Rob. Stow. Spółdz. Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych zawiadamia, że 1-szy Zjazd Związku odbędzie się w Warszawie dn. 8, 9 i 10 maja r. b. w lokalu Związku Pracowników Handlowych i Przemysłowych przy ul. Siennej 16. Otwarcie Zjazdu dn. 8 maja punktualnie o g. 9-ej rano.

Porządek dzienny: 1) otwarcie Zjazdu, wybór prezydjum i Komisji Mandatowej; 2) zatwierdzenie sposobu przedstawicielstwa; 3) sprawozdanie; 4) zatwierdzenie wszystkich postanowień Rady Tymczasowej; 5) zatwierdzenie budżetu na rok 1920; 6) uchwalenie zasad spółdzielczości robotniczej w Rzeczypospolitej Polskiej; 7) spółdziałanie z ruchem zawodowym; 8) wybory do Rady Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych; 9) zmiana Statutu Związku; 10) sprawa pracowników Kooperatyw Robotniczych; 11) stan aprowizacyjny w kraju; 12) Rząd a kooperatywy; 13) wybory do Komitetu Naczelnego Związku; 14) działalność społeczno-wychowawcza Związku i Kooperatyw; 15) obowiązkowa prenumerata „Spółdzielcy".

Wszelkich informacji w sprawie Zjazdu zasięgnąć można w Sekretarjacie Związku przy ul. Wolskiej nr. 44, tel. 77-53 i 82-97. Tam też wydawane są bilety wstępu na Zjazd delegatom Stowarzyszenia i gościom.

Wycieczka tramwajarzy. Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych urządza w dniu 8-ym maja wycieczkę do Świdra i z powrotem statkiem, z przystani Żeglugi Państwowej, z orkiestrą, o godz.

Związek Robotnicz. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wolska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-97.
Adres telegr.: **„Warszawa-Spółdzielca".**

Zjazd Z. R. S. S.
odbędzie się dn. 8, 9 i 10 maja
w lokalu Związku Pracown. Handlowych
ul. Sienna 16.

Obrady rozpoczną się d. 8 maja o godz. 9-ej rano.

Karty wejścia odbierać można w przeddzień Zjazdu, w lokalu Z. R. S. S. ul. Wolska 44, zaś w dniu Zjazdu—przed wejściem do sali obrad.

8-ej rano wyjazd z Warszawy. Bilety do sprzedania w lokalu Związku przy ul. Wolskiej nr. 1 (bufet na miejscu).

Baczność metalowcy! Zarząd Związku metalowców zwołuje na niedzielę d. 9 maja na g. 9 rano punktualnie dalszy ciąg walnego zebrania, na którem będą omawiane: zawarcie umowy z przemysłowcami, sprawa podwyżek i inne bardzo ważne sprawy. Zebranie odbędzie się w ogrodzie, Leszno 53, wejście za książeczkami członkowskiemi.

Zebranie Rady Del. Fabryk Wojskowych odbędzie się dziś w piątek o godz. 5½ pp. w lokalu przy ul. Jerozolimskiej 56.

Związek Zawodowy Pracowników i Pracownic Krawieckich zawiadamia członków i członkinie o zebraniu ogólnem, odbyć się mającem w sali Uniwersytetu Ludowego, Oboźna 4. Na porządku dziennym sprawy pierwszorzędnej wagi. Prosimy stawić się licznie o godz. 10½ rano dnia 8 maja r. b., t. j. w sobotę.

Z. P. M. S. zawiadamia wszystkich członków, że zebranie Koła Historycznego odbędzie się dn. 7 b. m. o g. 5 pp. w lokalu przy ul. Seweryńów 5—2.

Z Rady Miejskiej.

Benefis kamieniczników. — Rewizja uchwały Rady Miejskiej w sprawie podwyższenia podatku od gazu. — Przyjęcie wniosku klubu rad. P. P. S. w sprawie ulgowej taryfy za gaz dla ludności uboższej.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczył r. Em. Waydel.

Przeciwko wnioskowi Magistratu w sprawie upoważnienia Dyrekcji teatrów do urządzenia widowisk na letniej scenie, oraz koncertów w ogrodzie Bagatela i wstawienia do budżetu teatrów na rok 1920/21 na ten cel kredytu mk. 200.000 i mk. 75.000 —zabierał głos r. Zybert. Radny Zybert, w imieniu swojego klubu, oświadcza, że będzie głosował przeciwko kredytom na rozrywki dla sfer posiadających, ze względu, iż Magistrat nic nie czyni w kierunku urządzania w Warszawie widowisk i koncertów ludowych dla sfer pracujących. Wniosek w głosowaniu został uchwalony.

Bez dyskusji przyjęty został wniosek Magistratu w sprawie kredytu mk. 24.500.000 i zaciągnięcia od Rządu na tenże cel pożyczki w tejże wysokości na podwyższenie wynagrodzenia dla robotników miejskich.

Bez dyskusji przyjęto wniosek Komisji do spraw ogólnych w sprawie kar i zaległości podatkowych z nieruchomości w m. st. Warszawie. Wniosek proponuje umorzenie kar i rozłożenie zaległości na 10 lat. Uiszczone przez właścicieli nieruchomości kary zostaną im zaliczone na poczet zaległych podatków.

A to się dopiero nieboracy - kamienicznicy ucieszą! Kasa miejska jest tak zasobna, że Magistrat może sobie pozwolić na szerokie gesta pod adresem kamieniczników.

Po przyjęciu szeregu innych wniosków mniejszej wagi, odczytano nagły wniosek w sprawie udziału m. st. Warszawy w pożyczce państwowej w wysokości 10 miljonów marek, oraz nagły wniosek Magistratu w sprawie rewizji uchwały Rady Miej., powziętej na poprzedniem posiedzeniu, a tyczącej się podniesienia podatku od gazu o 50%.

Nad tym ostatnim wnioskiem odbyły się podczas przerwy poufne narady radnych i poszczególnych klubów.

Po przerwie pierwszy głos zabrał r. Alter, wypowiadając się zasadniczo przeciwko rewizji uchwały R. M., która miała na celu wypowiedzenie braku ufności dla całego Magistratu w jego obecnym składzie.

Radny tow. Jaworowski oświadcza, że klub radnych P. P. S. wstrzyma się od głosowania, a to ze względu na nieprzyjęcie przez R. M. złożonego w swoim czasie wniosku klubu P. P. S. w sprawie zróżniczkowania opłaty za gaz dla ludności uboższej i dla ludności zamożnej.

Za rewizją uchwały przemawiali r. Wilczyński i prez. Drzewiecki.

Rewizję uchwalono.

Wniosek o podwyższeniu o 50% podatku od gazu zostaje w głosowaniu uchwalony, lecz jednocześnie Rada Miejska przyjmuje złożony przez tow. R. Jaworowskiego następujący wniosek:

Rada Miejska uchwala i poleca Magistratowi wprowadzenie taryfy różniczkowej na gaz, opartej na dostarczeniu ludności uboższej gazu po cenie tańszej, ludności zaś zamożnej po cenie wyższej od kosztu produkcji.

Wniosek Magistratu w sprawie udziału m. st.

Warszawy w pożyczce państwowej zostaje uchwalony z poprawką wszakże Komisji Finansowo-Budżetowej, by udział ten wyraził się nie w sumie 10 miljonów, lecz stu miljonów.

Uchwała przyjęta jednomyślnie.

Uchwalony został również wniosek Magistratu, referowany przez r. tow. Piłackiego, w sprawie kredytu dodatkowego mk. 720.000 na podwyższenie w kwietniu r. b. dodatków 450 mk. dla urzędników miejskich o 60% i zwiększenie o takąż sumę prowizorjum.

R. B.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 12.15 — 12.30.
Franki szwajc. 36.50.
Dolary 184—186.50.
Marki niem. (100) 340—345.
Ruble (500) 228—235.50.

Stan emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Dnia 10-go kwietnia 1920 r. obieg wynosił mk. 11.854.8 4.599. Od dnia 10 do 20-go kwietnia b. r. wypuszczono mk. 2.592.594.010.50. Do dnia 20 kwietnia 1920 r. puszczono w obieg ogółem mk. 14.447.418.609.50.

(a) **Import tytoniu.** Pod adresem Północnego Tow. agenturowego przybywa do Kongresówki 28 wagonów liści tytuniowych. Równocześnie rządowa fabryka monopolowa ma otrzymać z Krymu 1000 pud. liści tytuniowych; z tego źródła Polska miała dostać przeszło 3000 pud., ale tamtejsza administracja pozwoliła wywieźć tylko ⅓ część obstalunku.

(a) **O ładunki gdańskie.** Dla usunięcia gromadzenia w Gdańsku ładunków, przeznaczonych dla Polski, Ministerjum Spraw Zagranicznych, pod rygorem odpowiedzialności, poleciło wszystkim konsulom i misjom polskim telegraficznie donosić o statkach, udających się do Gdańska z ładunkami dla Polski, aby władze tamtejsze mogły zawczasu przedsiębrać odpowiednie środki dla szybkiego wyładowania ładunków i zorganizowania dalszego transportu kolejowego i rzecznego na Wiśle.

Listy do Redakcji.

W związku z artykułem C. Jellenty: „Z miasta fałszywych wag" otrzymaliśmy od Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Literatów Polskich list, który poniżej umieszczamy, usuwając jedynie ostatnie zdanie natury osobistej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z uwagi, iż artykuł p. Cezarego Jellenty: „Z miasta fałszywych wag", drukowany w numerze „Robotnika" z dnia 29 kwietnia r. b., dotyka bezpośrednio spraw organizacji Zjazdu Literatów — prosimy uprzejmie o zamieszczenie w pańskiem poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia:

1) Na zebraniu organizacyjnem Zjazdu w Klubie Artystycznym wymienieni przez p. Jellentę mówcy nie byli krępowani przez prezydjum i nikt nie przeszkodził im wygłosić swoich opinji.

2) P. Jellenta został w pierwszych prawie chwilach powstawania organizacji powołany do współpracy z Komitetem, jako członek zarządu Sekcji Krytyków, oraz Sekcji Poetów. Jakkolwiek zadaniem Sekcji było, między innemi, dostarczanie na Zjazd referatów, pan Jellenta ani sam żadnego referatu nie złożył, ani też w tym kierunku na innych członków Sekcji nie wpływał.

3) Opinję pana Jellenty w kwalifikowaniu wartości przyszłych prac Zjazdu uważamy conajmniej za przedwczesną.

Z szacunkiem
Przewodniczący Xawery Glinka.
Sekretarz Wanda Melcer-Rutkowska.

Szanowny Panie Redaktorze!

W „Gazecie Porannej" nr. 120 (2697) z dnia 6 b. m. wyczytałem feljeton p. t.: „Migawki żydowskie". Autor jego, pod pseudonimem „Oko", krytykuje mój opis z krwawych zajść na dworcu Brzeskim w nocy z 1 na 2 b.m., że jakobym fakty tendencyjnie przekręcił.

Zaznaczam, że materjał o zajściach czerpałem na miejscu ze źródeł policyjnych, więc bezwątpienia najwiarogodniejszych i na tej podstawie opisałem wspomniane zajścia.

Zasadą moją jest i będzie zawsze pisać prawdę, chociażby ona bardzo kłóła w oczy. Nigdy nie będę faktów tendencyjnie przekręcać, gdyż nie pozwala mi na to mój obowiązek obywatelski i zawód dziennikarski.

Autorem feljetonu jest p. Jerzy Orensztajn-Oreński (neofita), obywatel ziemski, referent dla prasy żydowskiej w Ministerjum Spraw Wewnętrznych, oraz współpracownik „Gazety Porannej" i „Gazety Warszawskiej".

Za publiczne oszkalowanie mnie pociągam p. Orensztajna-Oreńskiego — za pośrednictwem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich — pod sąd koleżeński.

Łączę wyrazy szacunku i poważania
Mieczysław Kwiatkowski
dziennikarz.

Warszawa, dnia 6 maja 1920 r.

Kronika.

Zmiany w rozkładzie jazdy pociągów. W czwartek 6-go maja będzie po raz pierwszy w biegu pociąg ekspresowy Paryż—Praga-Warszawa Nr. 3/1403 do Szczakowy, a Nr. 4 od Szczakowy do Warszawy. Powrót pociągu ekspresowego przez Pragę nastąpi z Warszawy jako pociąg Nr. 3 do Szczakowy, a Nr. 1404/4 ze Szczakowy w piątek 7 maja. Pociągi ekspresowe Nr. 3 (1403) 4, Nr. 3 (1404) 4 będą kursowały na linjach polskich od tego czasu stale z Bogumina do Warszawy co czwartki, soboty i wtorki, a z Warszawy do Bogumina co piątki, poniedziałki i środy (przyjazd do Warszawy godz. 21.00. Odjazd z Warszawy godz. 10.45.

Począwszy od piątku 7 maja, pociąg Nr. 5 będzie kursował z Warszawy tylko do Krakowa, a od niedzieli 9 maja pociąg Nr. 6 tylko z Krakowa do Warszawy.

Pociąg Nr. 5 (odjazd z Warszawy godz. 22.30) będzie prowadził co poniedziałki, środy i soboty wagony bezpośredniej komunikacji I/II klasy Warszawa—Paryż, Warszawa — Praga i Warszawa—Wiedeń. Wagony te wracać będą do Warszawy Nr. 6 (przyjazd Warszawa godz. 9) co poniedziałki, czwartki i soboty.

Począwszy od piątku 7 maja z Warszawy, a od soboty 8 maja ze Lwowa, uruchamia się na stałe pociągi Nr. 9 i 10 Warszawa — Lwów przez Kraków. (Odjazd Warszawa g. 14.00, przyjazd Lwów, godz. 7.45, odjazd Lwów godz. 23.10, przyjazd Warszawa godz. 15.35). Pociągi Nr. 9 przychodzić będą do Lwowa co poniedziałki, czwartki i soboty, a odchodzić będą ze Lwowa pociągiem Nr. 10 co poniedziałki, środy i soboty wagony bezpośredniej komunikacji I/II klasy Praga — Lwów i Wiedeń — Lwów.

(m) **Oszczędzajcie wodę!** Wskutek zwiększenia się liczby mieszkańców i nadchodzącej pory letniej, rozchód wody w mieście znacznie się powiększył i daje się odczuwać brak jej na wyższych piętrach. Wobec tego Magistrat zwraca się do mieszkańców miasta z wezwaniem, aby stosowali jaknajwiększą oszczędność w używaniu wody i zwracali baczną uwagę na stan zbiorników i kranów wodociągowych w mieszkaniach i o zepsuciu się tych urządzeń bezzłocznie dawali znać właścicielowi lub administratorowi domu, żądając naprawy, o ile by zaś naprawa nie była dokonana w przeciągu 10 dni, zawiadomili o tem wydział wodociągów i kanalizacji (gmach magistratu — Senatorska nr. 14, III piętro) zapomocą krótkiego doniesienia na piśmie. Jednocześnie Magistrat prosi właścicieli i administratorów domów, aby dołożyli wszelkich starań o utrzymanie instalacji wodociągowej w zupełnym porządku i o natychmiastową naprawę uszkodzeń, oraz aby nie dozwalali dozorcom domowym zmywania podwórz, bram i ulic zapomocą wypuszczania z kranów podwórzowych i ulicznych strumieni wody.

5000 mk. dla Polskiego T-wa Miłośników Literatury. Ministerjum Sztuki i Kultury, uznając działalność Polskiego T-wa Miłośników Literatury w Warszawie za pożyteczną dla rozwoju kultury literackiej, dało na ręce Radosława Krajewskiego, jako przewodniczącego zarządu tegoż T-wa, w formie zapomogi mk. 5000.

Wiosenna przejażdżka po Wiśle. Komitet Obrony Śląska, dla powiększenia funduszów plebiscytowych, urządza w nadchodzącą niedzielę dn. 9 b. m. przejażdżkę po Wiśle z kilkogodzinnym odpoczynkiem na Bielanach. Wyjazd statkami Państwowej Ligi Żeglugi nastąpi kolejno od godz. 3 pp. do 8 wiecz., powrót z Bielan do godz. 9 wiecz. Bilety po mk. 15 dla dorosłych i po mk. 10 dla dzieci i młodzieży zawczasu nabywać można w lokalu Komitetu Obrony Śląska, ul. Marszałkowska 74, w piątek od g. 11 do 2 pp. i od 5 do 8 wiecz., oraz w sobotę od g. 11 rano do 8 wiecz. bez przerwy, zaś w dzień przejażdżki, t. j. w niedzielę, na przystani po lewej stronie mostu Kierbedzia od g. 12 w poł. Na statkach i na Bielanach przygrywać będą orkiestry, na miejscu wycieczki i w drodze urządzony będzie bufet. Komitet Obrony Śląska nie wątpi, że cała Warszawa wyznaczy sobie w niedzielę spotkanie na Bielanach.

„Wieczór Jasnogrodu". Dn. 8 b. m. o g. 8 w. w siedzibie Polskiego Klubu Artystycznego (Al. Jerozolim. 53) odbędzie się zbiorowy wieczór poezji pod nazwą: „Wieczór Jasnogrodu". Na wieczorze tym będą odczytywane przez autorów i artystów dramatycznych utwory poetyckie Stanisława Czosnowskiego, Xawerego Glinki, M. Niklewiczowej, R. Krajewskiego i innych. Na tymże wieczorze R. Krajewski wystąpi z orędziem, stwierdzającem powrót w danej chwili do władzy ideologji Bolesławów Chrobrych i Śmiałych i domagającem się usunięcia biskupa Szczepanowskiego, jako patrona narodu z panteonu narodowych świętych.

(m) **Krewki kamienicznik.** Właściciel domu nr. 3 przy ul. Chemicznej w Targówku Jan Izert, w czasie sprzeczki z lokatorką Marją Wiączek o uiszczenie komornego, zadał jej cios siekierą w prawy policzek i porozbijał rzeczy w mieszkaniu. Ranną, po udzieleniu pomocy, pozostawiono na miejscu. Krewkiego kamienicznika aresztowano.

(m) **Śmierć przy pracy.** W młynie parowym Warsz. Tow. Akc. przy ul. Objazdowej nr. 2 majster młynarski 54-letni Leon Chojnicki, w czasie zakładania, przy pomocy kija, pasa transmisyjnego na będącą w ruchu maszynę, został uderzony w brzuch kijem z taką siłą, że upadł i stracił przytomność. Chojnickiego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Chojnicki, pracujący w tym młynie 19 lat, pozostawił żonę i 3 dzieci.

(m) **Harce samochodowe.** Samochód, należący do wytwórni „Parowóz", najechał na ul. Nowo-Mylnarskiej, przed domem nr. 18/20, na Marję Marsową (Syreny nr. 7), którą, ogólnie potłuczoną, pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus. Kierowca samochodu zwiększył szybkość i zbiegł.

(m) **Po nitce do kłębka.** Na ul. Puławskiej wywiadowcy urzędu śledczego aresztowali Bronisławę Mikołajewską, która niosła w worku mięso z połowy wieprza. Indagowana Mikołajewska o pochodzeniu mięsa, wskazała, że nabyła je od nieznanego jej żołnierza. Poczynione przez wspomnianych wywiadowców poszukiwania doprowadziły ich do mieszkania żołnierza Franciszka Antoniaka przy ul. Fortowej nr. 7, u którego znaleziono znaczną ilość różnych rzeczy pochodzenia wojskowego, jak to: ubrań, bielizny, butów, skór, oraz bagnet i sfałszowaną przepustkę. Na ślad sprzedawcy mięsa nie natrafiono, przeto odesłano je do rzeźni miejscowej na Solcu. Mikołajewską i Antoniaka aresztowano.

Z sądów.

Proces o zamordowanie Zbigniewa Fabierkiewicza.

Wczoraj o g. 9½ w Wojskowym Sądzie Okręgowym rozpoczęła się sprawa o zamordowanie w grudniu 1918 r. w okolicy Łap Zbigniewa Fabierkiewicza, powracającego z Rosji. Na ławie oskarżonych zasiedli podpuł. Pasławski, dowódca Białostockiego pułku, ówczesny dowódca odcinka w Łapach, porucznik żandarmerji Gedronowicz i porucznik żandarmerji Piwko. W ciągu dnia wczorajszego przesłuchano oskarżonych i świadków. Dziś dalszy ciąg sprawy. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rozprawy podamy w numerze jutrzejszym.

Kochanowiczowie przed sądem.

Długotrwałe rozprawy w tej sprawie zbliżają się nareszcie ku końcowi. Wczorajsze posiedzenie zajęły całkowicie mowy obrońców Kochanowiczów, adwokatów H. Ettingera i K. Świeszewskiego, którzy w kilkugodzinnych przemówieniach domagają się uniewinnienia K-czów.

Dziś nastąpią repliki: przedstawicieli urzędu publicznego i powodów cywilnych.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Żydówka".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Kolombina" St. Krzywoszewskiego. W sobotę premjera arcydzieła Juljusza Słowackiego „Fantazy" (Nowa Dejanira).

Teatr Polski. Dziś ukaże się pierwszy raz sztuka Adolfa Nowaczyńskiego „Pułaski w Ameryce".

Teatr „Reduta" gra dziś w piątek S. Żeromskiego: „Ponad śnieg".

Teatr Mały. Dziś „Zakochani", komedja Caillavet'a i Fleursa.

Teatr Praski daje dziś, jutro i w niedzielę wieczorem „Maćka Samsona".

Związek Teatrów Ludowych, pragnąc przystąpić do organizacji chórów i orkiestr w obrębie Państwa Polskiego, wzywa wszystkie chóry i orkiestry, których adresy są nieznane Związkowi, o odpowiedź na następujące pytania:

I. Orkiestra. 1) Z ilu osób się składa, 2) na czem każda osoba gra, 3) wymienić te rzeczy, które orkiestra gra, 4) gdzie one były kupione, 5) kto rozpisywał partytury.

II. Chór. 1) Ile osób w chórze, 2) na ile osób chór, 3) czy mieszany, 4) wymienić pieśni, które śpiewają, 5) gdzie te pieśni były kupione. 6) czy chór śpiewa tylko w kościele, czy na zebraniach, obchodach i t. p.

Odpowiedzi na powyższe przesyłać należy do biura Związku Teatrów Ludowych, Kopernika 30.

POKWITOWANIA.

Ceniąc ciężką i wielce odpowiedzialną pracę naszych przedstawicieli Związku pracowników gazowych w Warszawie, podczas ostatnich rokowań zblokowanych związków instytut. użyteczności publicznej w Warszawie, w sprawie poprawy bytu, a którą to pracę pomyślnie załatwili, unikając strajku, składamy: na plebiscyt Górno-Śląski mk. 80; na plebiscyt Cieszyński mk. 75; na plebiscyt Mazurski mk. 75 — Pracownicy z filji zakładów gazowych, rewir IV, Dzika 28.

Na plebiscyt: 1) Zebrane na zjeździe tramwajarzy mk. 167 2) Gruner mk. 5. 3) Lewandowski mk. 5. 4) Puchalski mk. 5. 5) Składa Karol Fuchs dobrowolną ofiarę od pana T. mk. 1000. 6) Koło miejscowe Z. Z. R. R. w Czernikowie mk. 78.

Na Wydział Kulturalno-Oświatowy: P. P. S., z racji święta 3-go maja, składa pani Stanisława Zylberbogenowa mk. 100.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.